



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŚRODA 13 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 280 (1224)

## Cztery wielkie procesy

przeciw hitlerowskim zbrodniarzom wojennym — odbędą się wkrótce w Warszawie

Sześciu generałów SS stanie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

WARSZAWA (PAP) — Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym jeszcze w bież. roku odbędą się 4 wielkie procesy przeciwko zbrodniarzom wojennym.

Pierwszy stanie przed N.T.N. gen. SS i policji Paul - Otto-Geibel — bez pośredniej wykonawca akcji palenia Warszawy po zakończeniu powstania. Równocześnie z Geiblem osądzeni zostaną gen. von dem Bach oraz gen. Reinefardt. Ze względu na to, że dotychczas obaj ci zbrodniarze nie zostali Polsce wydani przez władze anglosaskie proces i wyrok będą zaoczne.

Drugim z kolei procesem będzie rozprawa przeciwko gen. SS i polizeiführerowi na dystrykt warszawski Jurgenowi Stroopowi oraz jego pomocni-

kom. Oskarżony odpowiadać będzie za krwawe stłumienie powstania w getcie warszawskim. W obu tych procesach akt oskarżenia wnoszą prok. prok. Cyprian i Sawicki.

Następne dwa procesy to proces gen. SS Ryszarda Mildebrandta, który odpowiadać będzie za krwawe masakry

ludności polskiej w Bydgoszczy i Gdańsku oraz proces gen. SS Jakuba Sporrenberga, odpowiedzialnego za masakry i wysiedlenia ludności polskiej z terenów woj. lubelskiego i Zamojszczyzny. Sporrenberg odpowiadać będzie również za bestialskie mordy jakich do puszczal się na ludności żydowskiej.

## Wallace o Churchill

NOWY JORK PAP. — Kandydat na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia Partii Postępowej Henry Wallace wygłosił w mieście Minneapolis przemówienie, w którym ostro skrytykował Winstona Churchilla. Wallace oświadczył, że Churchill przygotował os Rzym — Madryt — Wall - Street. Od roku 1946 zagraniczna polityka Stanów Zjednoczonych idzie po linii wytkniętej przez Churchilla. Wallace podkreślił, że prezydent Roosevelt nigdy by nie dopuścił do tego, by Churchill kierował polityką Stanów Zjednoczonych. „Namiast prezydent Truman — powiedział Wallace — nie zna się na polityce międzynarodowej i całkowicie podlega wpływom trustów, bankierów, militarystów oraz Churchilla.

„Stany Zjednoczone — oświadczył Wallace — nie mogą dopuścić do tego, by ich polityka zagraniczna kierowana była przez bezmyślną nienawiść do wszystkiego co jest postępowe. Przez weigwanie Hiszpanii frankistowskiej do współpracy, Stany Zjednoczone przyczyniają się do powstania najbardziej haniebnego sojuszu w dziejach historii”.

## Kopalnie i koleje francuskie - nieczynne

Maurice Thorez o rosnącej jedności ludu pracującego Francji

PARYŻ PAP. — Strajk górników trwający już drugi tydzień, jest nadal powszechny. Z całej Francji nadchodzą wiadomości o zawiązywaniu przez ludność komitetów pomocy strajkującym górnikom.

W Merlebach unia związków zawodowych proklamowała w poniedziałek 24-godzinny strajk generalny, aby umożliwić ludności wzięcie udziału w pogrzebie zabitego w niedawnych starciach z policją górnika Bartia oraz na znak protestu przeciwko akcji policji wobec strajkujących.

Akcja strajkowa kolejarzy objęła niemal całą Francję. W Longwy, Nancy i Miluzie strajk jest zupełny. W Colmar strajkujący kolejarze okupowali ponownie dworzec. W dyrekcji południowo-wschodniej ponad 80 proc. kolejarzy wypowiedziało się za strajkiem. Połączenie między Francją a Włochami przez Modenę zostało przerwane. W Oranie (Afryka Północna) kolejarze zrzeszeni w CGT rozpoczęli strajk nieograniczony. Delegacja kolejarzy zrzeszonych w CGT została w poniedziałek przyjęta przez ministra komunikacji Pineau.

## Obrady podkomisji atomowej

PARYŻ PAP. — Na poniedziałkowym posiedzeniu podkomisji ONZ do spraw energii atomowej, przedstawiciel Hindustanu sir Benegal Narsinga Rau zaapelował do Wielkiej Brytanii, USA i Związku Radzieckiego, by spowodowały ruszenie z martwego punktu w kwestii kontroli nad energią atomową. Delegat hinduski domagał się natychmiastowego wznowienia działalności komisji do spraw energii atomowej.

Sir Benegal Narsinga Rau złożył rezolucję, która podkreśla konieczność wznowienia prac komisji atomowej, by mogła ona zbadać wszystkie pozostające w zawieszaniu sprawy oraz przygotować dla przedstawienia Radzie Bezpieczeństwa w czasie możliwie najkrótszym projekt traktatu lub konwencji uwzględniający ostateczne propozycje komisji.

Rezolucja ta posuwa się więc dalej niż zrewidowana propozycja kanadyjska, która ogranicza się do stwierdzenia, że komisja atomowa powinna naradzić się nad kwestią, czy istnieje podstawa porozumienia.

Delegat radziecki Malik przyrzekł zbadać dokładnie propozycję hinduską. Przypomnił on, że dotychczas nie uczyniono żadnego kroku naprzód w kierunku ustanowienia kontroli nad energią atomową i zakazu broni atomowej.

## Depesza marszałka Rokossowskiego w rocznicę bitwy pod Lenino

WARSZAWA PAP. — Z okazji 5-ej rocznicy bitwy pod Lenino marszałek Rokossowski przesłał do ministra obrony narodowej Marszałka Polski Zymierskiego depeszę treści następującej:

W dniu 5-ej rocznicy bitwy pod Lenino proszę Pana, Panie Ministrze o przyjęcie ode mnie i od podległych mi żołnierzy najserdeczniejszych pozdrowień dla Pana osobiście, dla generałów, oficerów, podoficerów i szeregowych Wojska Polskiego.

Wspólnie przelana krew pod Lenino scementowała braterstwo broni między armią radziecką i Odrodzonym Wojskiem Polskim. Szlak bojowy od Lenino do Berlina, przebyty wspólnie przez nasze armie wykazał, że żołnierze polscy byli godnymi towarzyszami broni żołnierzy radzieckich.

Życzę Panu, Panie Marszałku dalszych osiągnięć w dziele umocnienia sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, które wspólnie z siłami zbrojnymi Związku Radzieckiego stoją na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

## Korea pragnie nawiązać stosunki z państwami demokracji ludowej

MOSKWA (PAP). — Jak podaje radio Phenian, minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Pak-

Hen-En złożył oświadczenie, w którym w imieniu swego rządu zwrócił się do rządów państw demokratycznych z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną. „Wyrażam głębokie przeświadczenie — stwierdza minister Pak-Hen-En — że nawiązanie ścisłych stosunków gospodarczych i dyplomatycznych między Koreą a miłującymi wolność krajami świata, przyczyni się nie tylko do szybkiego odrodzenia narodowego i przywrócenia niezależności państwowąj Korei, lecz również do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie”.

## Porażka politycznych awanturników

Trick reklamowy „kwestii berlińskiej” nie udał się

MOSKWA PAP. — Znany publicysta radziecki Boris Isakow stwierdza na łamach „Prawdy”, że akcja mocarstw zachodnich w Radzie Bezpieczeństwa, związana z tzw. „sprawą berlińską” doznała fiaska.

Już obecnie wiele dzienników amerykańskich, angielskich i francuskich przyznaje, że przekazanie sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa było sprzeczne ze statutem ONZ i że akcja ta, nie mogąc dać żadnych faktycznych wyników, wyrządziła jedynie poważną szkodę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Szczególnie znamienne jest stanowisko rządu francuskiego. Powszechnie twierdzi się, że rząd francuski początkowo usiłował przeciwstawić się demarce trzech mocarstw w kwestii berlińskiej, następnie jednak pod naciskiem rządów USA i Wielkiej Brytanii przyłączył się do tego wystąpienia.

Jak wynika z informacji „New York Times” i agencji Reutersa, w kierowniczych kołach francuskich wyraża się ubolewanie z powodu pośpiechu, z jakim działały trzy mocarstwa zachodnie.

Tego rodzaju nastroje — stwierdza „Pravda” — są zupełnie zrozumiałe. Francja powinna lepiej, aniżeli jej partnerzy anglosascy zrozumieć niebezpieczeństwo przekształcenia pro-

blemu niemieckiego w przedmiot intryg politycznych i podejrzaną gry dyplomatycznej bez uwzględnienia słusznych interesów innych państw. W każdym razie — konkluduje publicysta — mocarstwa zachodnie natknęły się na poważne trudności w awanturze, którą same wszczęły. Teraz już nie tylko obserwatorzy lecz i sami inicjatorzy tej awantury widzą, że jest ona skazana na niepowodzenie.

## Ostatnie dni władzy Trumana

„Konflikty” z Marshalllem — zaaranżowany został dla ratowania resztek reputacji niefortunnego prezydenta

PARYŻ PAP. — Zrezygnowanie prezydenta Trumana z zamiaru wystąpienia „specjalnego pełnomocnika” do Moskwy na skutek sprzeciwu Marshalla i Lovetta, odbiło się głośnym echem w prasie paryskiej, która podkreśla różnicę zdań w sprawie polityki zagranicznej między Białym Domem a Departamentem Stanu.

Zastanawiając się nad pobudkami, którymi kierował się Truman, „Humanite” pisze: „No leży przede wszystkim stwierdzić, że Truman bardzo szybko ustąpił pod „naciskiem” Marshalla. Gest prezydenta USA będzie można odcenić w całej pełni, jeśli się uwzględni, że wy-

bory na prezydenta mają się odbyć za trzy tygodnie. Truman zdawał sobie sprawę z echa, jakim w opinii amerykańskiej odbiły się pro pozycje radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń i rozwiązania kwestii niemieckiej. Truman musiał jednocześnie liczyć się z wzrastającym wpływem Wallace’a oraz z wrogim stosunkiem szerokich warstw społeczeństwa przeciwko kampanii wojennej”.

Waszyngtoński korespondent „Figaro” stwierdza, że „prezydent USA ofiarował światu widowisko różnic i braku łączności między Białym Domem a Departamentem Stanu.



PARYŻ (PAP). — Przemawiając w Poissy pod Paryżem, sekretarz generalny partii komunistycznej Maurice Thorez, omówił ciężkie warunki bytu francuskiej klasy robotniczej, które zmusiły poszczególne federacje związkowe do rozpoczęcia akcji strajkowej.

„Premier Queuille — oświadczył Thorez, nawiązując do sobotniego przemówienia premiera — ośmielił się znów mówić o „podżeganiu do rewolty”, mimo, że porządek publiczny nigdzie nie został zakłócony, chyba tam, gdzie rząd i policja wtrącały się do akcji strajkowej. Queuille mówił nam, że strajk górników kosztuje Francję 600 milionów franków dziennie. My odpowiadamy: uchylene dekretu ministra Lacoste nie kosztuje nic, zaś na uwzględnienie postulatów górników wystarczy 500 milionów franków miesięcznie. Innymi słowy, jeden dzień strajku kosztuje więcej, aniżeli zaspokojenie żądań robotniczych na okres jednego miesiąca”.

Przechodząc do omówienia sytuacji strajkowej, Thorez stwierdza, że różni się ona zasadniczo od tej, jaka istniała w grudniu ub. roku. Idea jedności w szeregach robotniczych wzięła górę. Wszyscy pracownicy walczą zjednoczeni, ciesząc się poparciem ludności, wszystkich uczciwych Francuzów.

W końcowej części swego przemówienia Thorez podkreśla konieczność utworzenia we Francji rządu jedności demokratycznej, w którym reprezentowana byłaby również klasa robotnicza. Jednym z głównych celów tego rządu, byłaby obrona przymierza francusko-radzieckiego.

„Naród francuski — stwierdza Thorez — nigdy nie wystąpi przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Hasło to wyznają nie tylko komunisty”.

## Ambasador USA wraca do Moskwy

WASZYNGTON PAP. — Departament stanu komunikuje, że Bedell Smith — ambasador USA w Związku Radzieckim udał się w poniedziałek do Moskwy.



# Pierwszy powojenny zjazd Związku Inwalidów RP

### rozpoczął swe obrady we Wrocławiu przy udziale 800 delegatów z całego kraju

WROCLAW PAP. — Dnia 11 października br. w auli politechniki wrocławskiej otwarty został pierwszy powojenny krajowy zjazd Związku Inwalidów Wojennych R. P. z udziałem około 800 delegatów z całego kraju.

Zjazd otworzył przewodniczący Związku Inwalidów Wojennych ppłk. Kiekiński. Po objęciu przewodnictwa obrad przez gen. Świeżaka nastąpiło ukonstytuowanie się prezydium zjazdu, w którym zasiadli m. in. Daniłuk-Daniłowski, prezydent miasta Kupczyński, wiceprzewodniczący Związku Bojowników z Faszystami i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację płk. Sek-Matecki i inni.

W toku przemówień powitalnych pierwszy zabrał głos wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, który witając zjazd w imieniu Wojska Polskiego i ministra Obrony Narodowej powiedział m. in.: „Liczebność Waszego Związku świadczy o tym, jak wielkim i rzeźliwym był wkład naszego narodu w walkę wyzwoleńczą z ciemnymi siłami faszystów, dlatego nasz naród doskonale rozumie i cení dobro dziejstwo pokoju i dlatego tak zdecydowanie kraj nasz walczy razem ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej przeciwko imperialistycznym podlegaczom do nowej wojny, przeciwko wścigowi zbrojeń, przeciwko historii atomowej.

Walczyć o pokój to znaczy przede wszystkim: umacniać sojusz państw antyimperialistycznych, na czele których stoi Związek Radziecki jako podstawowa siła postępu i pokoju na świecie. Pogłębiać i zacieśniać sojusz ideowy z siłami walczącymi o postęp, demokrację i sojalizm na całym świecie, a przede wszystkim zacieśniać więzy ideowe i polityczne z krajem, który pierwszy na świecie realizował ustąpienie socjalistyczne — ze Związkiem Radzieckim.

Walka o pokój to głębokie zrozumienie, że tylko Związek Radziecki może nam pomóc w

rozwoju społecznym i narodowym, że tylko w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim możemy obronić przed zaciekleścią imperialistyczną był niepodległy nasz kraj.

Rosną i konsolidują się siły walczące o pokój, zgrupowane dookoła Związku Radziec-

kiego kraje demokracji ludowej, wsparte siłami klasy robotniczej i ludźmi postępu, walczą z przemocą i terrorem wewnątrz państw imperialistycznych. Krzepną i hartują się one w walce i stawiają coraz skuteczniejszy opór podlegaczom wojennym.

# XXVII Kongres Francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy

### Związkowcy francuscy zapowiadają walkę z reakcyjnym rządem Queuille'a

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek rozpoczęły się w Paryżu obrady XXVII-go Kongresu Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) z udziałem 2.500 delegatów, reprezentujących 16.000 związków zawodowych. Wśród przedstawicieli

organizacji robotniczych i demokratycznych zwracała uwagę obecność wybitnych intelektualistów francuskich, m. in. poetów Paul Eluarda, Riffaud, Guillevic, pisarzy: Claude Morgana, Yves Farge, artystów: Fougeron, Tasli-

## Wyroki śmierci na spekulantów w Czechosłowacji

PRAGA PAP. — Dziennik „Rude Pravo“ donosi, że sąd najwyższy w Brnie skazał na karę śmierci 2 handlarzy czarnorynkowych — Janečka i Kirscha. Kirsch jest zawodowym złodziejem, który trudnił się ostatnio kradzieżą kartek żywnościowych na mięso. Janeček jest rzemieślnikiem praskim, który realizował kartki, przedstawiane przez Kirscha.

## Rezolucja KC Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM PAP. — Dziennik „Unita“ opublikował rezolucję, uchwaloną na ostatnim posiedzeniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Włoch.

Po stwierdzeniu, że w ciągu ostatnich miesięcy walka klasowa uległa zaostrzeniu tak na terenie kraju, jak i na forum międzynarodowym, rezolucja podkreśla, iż „największym niebezpieczeństwem dla klasy robotniczej oraz tych, którzy walczą o demokrację i pokój, jest niebezpieczeństwo oportunizmu, polegającego na niedocenianiu sił własnych i przecenianiu sił przeciwnika“.

Omawiając stosunek do włoskiej partii socjalistycznej, w której ostatnio dają się zaobserwować pewne wahania, wątpliwości i jawne błędy, wynikające z winy centralnego kierownictwa partii, rezolucja stwierdza, iż zadaniem włoskiej partii komunistycznej jest zacieśnienie więzów, łączących ją z robotnikami socjalistycznymi przez popieranie tak pod względem po-

litycznym jak i ideologicznym ich wysiłków, zmierzających do zreorganizowania partii socjalistycznej“.

Rezolucja zaznacza, że linia Włoskiej Partii Komunistycznej opiera się na założeniach, sprecozowanych przez kongres partii, które bez zmian zostają utrzymane. Włoska partia komunistyczna w dalszym ciągu będzie walczyła o: 1) pokój i niezależność kraju, 2) poszanowanie konstytucji demokratycznej - republikańskiej i realizowanie jej wytycznych, 3) obronę gospodarki narodowej, obronę i podniesienie stopy życiowej mas robotniczych miasta i wsi.

Celem komunistów — głosi rezolucja — jest zjednoczenie wszystkich sił opozycji w ramach obszernej koalicji demokratycznej.

Rezolucja zawiera w końcu szereg wskazań praktycznych, zmierzających do wzmożenia ideologii partyjnej, pogłębienia i rozpowszechnienia studiów nad marksizmem - leninizmem, usprawnienia działalności szkół partyjnych i t.

ski, profesorów wyższych uczelni: Prenant, Wallon, Villard, Boitel i innych.

Jako pierwszy zabrał głos, witany burzliwymi oklaskami, sekretarz generalny federacji związków zawodowych górników Daguet. Po jego przemówieniu, w którym podkreślił on, że „cały naród rozumie walkę górników i zwycięstwo strajkujących będzie jego zwycięstwem“ — uczestnicy kongresu jednomyślnie wycisnęli i uczcili pamięć górnika polskiego Bartła, zabitego w czasie zająć w Merlebach.

Z kolei zabrał głos sekretarz generalny CGT Benoit Frachon.

„Kongres nasz — oświadczył Frachon — rozpoczynamy w chwili, gdy setki tysięcy pracowników francuskich odważnie i nieugięcie walczą o realizację swych słusnych żądań. Cała klasa robotnicza śledzi przebieg strajku z największym zainteresowaniem, solidaryzując się w całej pełni ze strajkującymi, gdyż zdaje sobie sprawę z tego, że ich zwycięstwo przyspieszy moment, w którym kapitaliści i ich rządy będą musieli się ugiąć przed niezadowolonym ludem. Przeciwnicy francuskiej klasy robotniczej — ciągnął dalej Frachon — chcieli ten moment opóźnić. Rząd trustów raz jeszcze zmobilizował wszystkie swe siły, cały swój aparat kłamstw i oszczerstw przeciwko klasie robotniczej. Raz jeszcze połała się krew proletariacka i nowe nazwiska przybyły na listę ofiar robotniczych.

W dalszym ciągu swego przemówienia Frachon przypomina historię rozłamu, dokonanego w ruchu zawodowym w listopadzie ub. roku, po czym stwierdza, że obecnie sytuacja przedstawia się zgoła odmiennie. Podkreślając jednolitą postawę strajkujących, Benoit Frachon zapewnia ich, że pozostali robotnicy solidaryzują się z nimi w całej pełni. „W imieniu naszego kongresu i całej klasy robotniczej — oświadczył Frachon — przesyłam pozdrowienia naszym górnikom, naszym metalowcom ze wschodniej Francji, naszym kolejarzom, marynarzom, robotnikom, pracownikom przemysłu włókienniczego i szoferom.

# De Gaulle przygotowywał zamach stanu

### przy poparciu agentów amerykańskich

PARYŻ (PAP). — W kołach politycznych omawia się z ożywieniem wiadomości o spisku, jaki de Gaulle przygotowywał w Afryce północnej.

Dzienniki „Ordre“, „France Libre“ i „Parisien Libre“ podkreślają, że rząd francuski wezwał do Paryża w związku z alarmującymi wiadomościami o puczu — generała Koeniga i generała

go ministerstwa znajdują się liczni agenti de Gaulle'a na wyższych stanowiskach? Czy nie wiadomo mu, że gubernator i prefekt Algieru afiszują się swymi sympatiami dla de Gaulle'a?

W związku z licznymi doniesieniami prasy

na temat episku de Gaulle'a, korespondent AFP zwrócił się do rzecznika ministerstwa spraw wewnętrznych z pytaniem, czy wiadomości te odpowiadają w zupełności rzeczywistości. Otrzymał on odpowiedź, że rząd nie będzie dementował tych wiadomości.

# Proces sabotażystów gospodarczych

### z Państwowej Fabryki Central Telefonicznych w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ PAP. — W dniu 11 bm. rozpoczął się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Bydgoszczy proces o milionowe nadużycia na szkodę Państwowej Fabryki Central Telefonicznych „T-3“.

Na ławie oskarżonych zasiadli: b. naczelny dyrektor fabryki — Stanisław Krzymień, kierownik produkcji — Józef Maliszewski, główna buchalterka i kasjerka fabryki — Marta Malinowska, Jerzy Juris — współwłaściciel wytwórni urządzeń słaboprądnych w Warszawie, Jan Piątkowski i Brunon Wagner.

Główni oskarżeni Krzymień i Maliszewski, pełniący stanowiska kierownicze, prowadzili ra bunkową gospodarkę w fabryce.

Oskarżony Krzymień, przedwojenny właściciel fabryki p. n. „Krzymień i Paszko“ wraz z pozostałymi oskarżonymi, starał się o jej reprivatyzację. Czując się pokrzywdzonym upa-

stwieniem fabryki, nie dążył do jej rozwoju i wzrostu produkcji. Szereg malwersacji popełnionych przez b. dyrektora aferzystę, wraz z pozostałymi oskarżonymi miały świadomie doprowadzić fabrykę do upadku.



Wystawa Ziem Odzyskanych przedłużona do końca października — ciągnięcie zaś 11-ej klasy 54-ej Loterii rozpoczyna się 15.X. Spiesza zatem po los, a potem na Wystawę! A jak ci się Fortuna uśmiechnie i wygrasz milion, będziesz miał w październiku dwie emocje na raz!

Jerzy Korwin

54)

# Zabójstwo Waldemara Glücka

Nigdy nie przypuszczał, że tyle piękna kryje się w ciele kobiety, a jakie było wypielegnowane! Ubranie, bielizna, najdrobniejsze szczegóły garderoby, ile mieściły w sobie wykintu! Gdy przypomniał sobie nieśmiało ściągane cerowane majtki i koszulki dotychczasowych swoich kochanek, to bliźnina Naci urastała do rozmiarów dzieła sztuki. Miłość była jednak ta sama. Nie, też była inna! Ciało Naci lśniło od czystości, a pod skórą leżała delikatna warstwa tłuszczu, która owijała całą jej postać w puszystą wprost miękkość ałtauu. Płecy, ramiona, biodra i uda ulane były z równo toczzonego elastycznego alabastru. Zapach konwali i piśczęty takiej kobiety to był awans, jeden ogromny skok z dotychczasowego życia w nowe, inne, piękniejsze. Jakimż czuł się wielkim zdobywcą i oto nagle taki zawód! Pocałunki były kłamane! Nie, to myśli fałszywa! Ale nie były zdobyte, nie były darowane zwyciężkiemu dziecku proletariatu przez wykintną kobietę elity. Przyniosła je do tego pokoju zdrada i podstęp wstrychnęły na dudka.

— Jest pon gotowy? — zapytał stojący w progu Walewski.

Tadeusz uniósł głowę.

— Doprawdy nie wiem, czy warto co-

kolwiek robić w sprawie tych planów i Naci. A co pan właściwie zamierza?

Pan Maciej ubrany był w popielaty garnitur podróży, w jednym ręku trzymał płaszcz gabardinowy, w drugim teczkę.

— Wszystko wytłumaczę w drodze. Najpierw pojedziemy na Żoliborz! A co, nie ma pan chęci. Wzięła pana zawiedziona miłość? Ostrzegalem! No, bierz pan płaszcz i chodź!

To mówiąc, pociągnął Szymczyka za rękaw, ale zwracając się ku drzwiom spostrzegł ponownie karabin, więc przystanął, chwilę pomyślał i nic nie mówiąc wyskoczył z przedpokoju. Za chwilę przyniósł z grubego płótna uszyty futerał od dubeltówki, zapakował w niego karabin i przynaglaając Tadeusza do wyjścia wyjaśniał:

— Nie możemy tu tego zostawić, trzeba to gdzieś wysłać. Darre ma badzo długie ręce.

Gdy zstępował po schodach Tadeusz w dalszym ciągu uważał, że są aktorami głupowatego melodramatu, ale Walewski zachowywał się serio i energicznie. Przywołał taksówkę i huknął:

— Na Główny Urząd Pocztowy.

W czasie jazdy zapytał, czy nie możnaby karabinu wysłać do Andrzeja.

— Posiadanie broni jest surowo karane, chociaż — dodał no namwle —

nikt nie zwróci na to uwagi.

— Zaryzykujemy! — odpowiedział na to Walewski i przy nadawaniu paczki rzucił poczciarzowi dość suty napiwek, obłusznony więc został szybko, tak że mogli bez większej straty czasu jechać dalej.

Tadeusz dopiero, gdy wstępował na schody domu, w którym mieszkała Nacia, odczuł powiew dziwnej emocji, jakby stał u progu niezwykłej i prawdziwej awantury. Drzwi mieszkania były jednak zamknięte i na usilne dzwolenie nikt absolutnie nie odpowiadał.

— No, romans detektywistyczny kończy się jeszcze przed początkiem! — zauważył Szymczyk zgryźliwie pod adresem pana Macieja.

— Pójde po ślusarza! — krzyknął ten energicznie.

— Ale po co? Przecież to nie jest pańskie mieszkanie. Chce pan poza tym spotkać Nacię, nie cztery ściany. Rzecz oczywista że nie mogła tu czekać na nas, a pan myślał, że nawet z planem!

Walewski nie odpowiadał na te zgryźliwe uwagi; zapukał natomiast do dozorczy.

— A, pan dyrektor! — krzyknął ten na powitanie z głębi w dole położonego mieszkania. — Do pani Grzybowskiej?... — Domyślił się głośno. — Nie ma jej jednak w domu! Prosiła, aby panowie poczekał u niej na pierwszym piętrze. Klucze są u mnie.

— To dawaj, kochasiu, aby prędko, — dość pogodnie odpowiedział Walewski — bo się zasapałem i trzeba mi odpocząć.

Szybko powrócił na górę i otworzył drzwi w nerwowym pośpiechu. Z przedpokoju

wypadł do saloniku, a później pędem przebiegł przez wszystkie pokoje. Mieszkanie sprzątnięte było tak starannie, jakby Natalia Grzybowska nigdy nie miała zamiaru opuścić Warszawy. To przynajmniej można było stwierdzić z najzupełniejszą ścisłością, że nikt się w nim nie pakował do odjazdu, wszystko było bowiem na miejscu, nie brakowało żadnego nawet drobiazgu, Szafy zapelniała garderoba letnia i zimowa, w przedpokoju zaś na wieszaku wisiał płaszcz deszczowy obok jasnej parasolki.

— Nie można zauważyć paniki, co? I w dodatku mamy jeszcze czekać na panią Natalię, jak zakomunikował zacny dozorca. To zakrawa na kpiny! Ktoś jest z nas nieprzytomny!

Walewski i na te uwagi Tadeusza nie reagował, usiadł tylko ciężko na taburecie przed toaletą i zamyślił się przyszydzając wargi. Tu w sypialni, gdzie stały szafy pełne garderoby doznał wprawdzie kłęski, ale jednocześnie miał uczucie, że trzeba i to gwałtownie szukać jednak rozwiązania tej pozornej na pewno tylko zagadki. Nie przyjechał tu, aby zastać Nacię, na to nie liczył wcale, chciał jedynie sprawdzić, czy już wyfrunęła, a mógłby o tym sądzić z nieporządku w mieszkaniu, świadczącym o pośpieszonym wyjeździe. Istotnie tak tu wszystko wyglądało, jakby dozorca powiedział prawdę, jakby należało Naci oczekiwać każdej chwili.

Nie, to nie jest możliwe! Absolutnie wykluczone! — Krzyknął.

— Kto to jest? — zapytał natomiast Tadeusz wskazując na fotografię dziecka.

(D. c. n.)



## Szlakiem szermierzy wyzwolenia

## Najkrótsza droga do Polski

V rocznica historycznej bitwy pod Lenino

„W czwartą rocznicę wojny posyłamy Wam z ziemi radzieckiej braterskie pozdrowienia, Rodacy z kraju! Przyjmijcie pozdrowienia od żołnierzy Pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki! W dniu 1 września idziemy na front!” — słowa te rozbrzmiały w Polsce z zamaskowanych odbiorników radiowych. Pojaśniało od nich w piwnicach, które udzieliły gościny odbiornikom, pojaśniało w sercach słuchających ludzi. Pojaśniało od tych słów w całej Polsce, gdzie bohaterstwo prowadziło walkę wyzwoleniczą zorganizowaną przez Polską Partię Robotniczą, najlepsi w narodzie — robotnicy, chłopcy i inteligencja.

DYWIZJA, której powołanie ogłoszono w dniu 9 maja, w ciągu paru miesięcy została przygotowana i uzbrojona. W czwartą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę Dywizja ruszyła na front, by pomścić krzywdy, by wraz z żołnierzem radzieckim nieść wolność ujarzmiętomu narodowi Europy, by stworzyć Polskę wolną i sprawiedliwą. Dzięki wszechstronnej pomocy rządu radzieckiego jednostka polska była świetnie wyekwipowana, posiadała najnowocześniejszy sprzęt wojenny.

W DNIU 8 października Wojsko Polskie znalazło się na terenie Republiki Białoruskiej. Była to już linia frontowa. Żołnierze podchodzili pod Lenino. Odcinek ten był dla Niemców szczególnie ważny, gdyż osłaniał bezpośrednio podejście do Dniepru i do ważnej dla nich linii kolejowej prowadzącej z Witebska przez Orszę na Mohylów. Toteż stworzyli oni na tym odcinku mocną linię obronną, aby uniemożliwić wojskom radzieckim i polskim przeprawę przez rzeczkę Mierej. Zadanie forsowania tej rzeczki, o bagnistych brzegach, u niemożliwiających podejście szolców, otrzymała I Dywizja. W dniu 12 października rozpoczęło się natarcie polskich oddziałów. Przed frontem odczytano rozkaz dowódcy dywizji:

„Towarzysze bronili! Przed nami śmiertelny wróg! Nadszedł wreszcie upragniony czas zmierzania się z Niemcem... Naprzód do walki żołnierzu Pierwszej Dywizji!”

BYŁY TO słowa, o których długo marzył każdy Polak, na które czekał w czasie długich miesięcy. To były słowa, otwierające drogę do Polski, do której „żadnych innych dróg nie było”. Żołnierze Pierwszej Dywizji ruszyli do boju. Jednocześnie rozpoczęła się praca artylerii. Pierwsze strzały oddane były uroczystie. — „Za swobodnyj Polsce! Agoni!” — padła komenda radzieckich oficerów. Odpowiedzieli stanowiska polskie: — „Za wolną Polskę! Ognia!”

NA POZYCJE niemieckie spadła lawina ognia i żelaza. 452 działa wszelkiego kalibru grały bez przerwy przez dwie godziny. Pod osłoną ognia artyleryjskiego oddziały polskie rozpoczęły natarcie. W 4 godziny po rozpoczęciu ataku, żołnierze I i II pułku piechoty stosowo Mierej, zajęli pierwsze linie okopów i zdobyli wieś Polzuchy i Trygubowo. Walki te trwały pół dnia. W godzinach popołudniowych Niemcy rzucili do przeciwnika wszystkie siły, jakimi dysponowali. Oprócz coraz to nowych oddziałów piechoty, ekupili duże ilości lotnictwa, które sprowadzili z innych odcinków frontu. Co 10 minut odbywały się naloty. Brało w nich udział po 30 samolotów naraz. W ciągu dwóch dni walki, lotnictwo niemieckie dokonało 43 nalotów. Mimo to dywizja utrzymała się na pozycji, jakkolwiek przez noc i dzień następny Niemcy usiłowali za wszelką cenę wyprzeć Polaków z ich stano-

wisk. W ciągu tych dwóch dni padło 1.500 Niemców, a 400 zostało wziętych do niewoli. Droga do Polski była otwarta.

W BITWIE pod Lenino bohaterstwo było powszechne, toteż sojusznicy rząd radziecki odznaczyli za męstwo i odwagę 242 naszych żołnierzy, nadając trzem bohaterom polskim odznaczenie radzieckie — tytuł „Bohatera Związku Radzieckiego”. Walczący pod Lenino chłopcy i robotnicy wiedzieli, że wolność narodu, o którą walczą, będzie oznaczała jego wolność. Ze w nowej Polsce nie będzie już tych, którzy przez wieki całe wyzyskiwali jego trud, jego pracę. Po raz pierwszy w historii żołnierze polscy szli do boju ze świadomością celów, o które walczą. Obraz Polski, o jakiej w ciągu



wieków marzyli pokolenia, w oczach żołnierza idącego spod Lenino przybierał coraz realniejsze kształty. Dlatego droga jego była, mimo krwawego trudu i obłą — radomska. Przełama pod Lenino krew przypieczętowała sojusz polsko-radziecki.

Lucjan Szenwald

## BALLADA O I-ym BATALIONIE

Dolina i mrok między nami i nimi,  
Wstające we mgłę linie wozgórzy.  
Zwielonej gorzelni kościotrup, obrzmy,  
Jak szkieleł okrętu po burzy,  
I milczą transeje, i czasem z oddali,  
Jak duch — kocznica armata wypali.

Na wozgórzu są Niemcy! Na pewno to tej  
[chwili]

Przez szkła wymacują noc mgławic,  
A może, chorągwie zwinęwszy, stchórzyli  
Przed tą, co poprzedza nas, sławę?  
Wybadać, co kryją tumanne rozstaje!  
I pierwszy batalion z okopów powstaje.

To byli ci sami, co żaru odpryski  
Na dłoń braли w hutach Uralu,  
A czoła opalił im wiatr syberyjski,  
A piersi zgorzały od żalu.

Ich ręce, splekane od prac, nie zawiodły,  
Ich kark dźwigał cedry śnieżyste i jodły.  
I żeby choć głos przed atakiem drgnął  
[komuś!]

Wytłenawszy broń idą piechurzy,  
Własnymi ciałami wykazać znikomość  
Tę ciszę, co przyszła po burzy.  
Już niebo za nimi zaczyna różnować,  
I echo ich krokom podaje odpowiedź...

Przed nimi wyżyna — wtem ogniem w trzy  
[warstwy]

Bluznęły wyloty strzelnicze,  
Szarpnęły skłębienia wybuchów i trzaski  
Przez mógł cekaemy jak bicze,  
I dym tyralerę ze wszystkich stron obwiał,  
Nitkami krwi szyły ten dym igły ognia.

I wszystko minęło, i cisza aż dziwi,  
Chłupocze Miereja po bagnie.

Spją martwi. W okopy wcisnęli się żywi  
I bagnet prześwieca przez bagnet.  
Tak w kul świągotaninu wypłyca nad  
[chorał,

Jak gdyby w jaskółkach, twarz  
[księdza-majora.

Wstał dzień, aby ciała poległych pohabić,  
Lecz z poza nas zerwał się podmuch.  
Gruchnęło pięć setek młodzieży i hańbic,  
I dzień skołonoćiał i ogłuchł.  
A grają armaty, a dudnią, a wał...  
I znowu podnosi się pierwszy batalion!

Wstał major Lachowicz o krok przed  
[szeregiem,

Pistolet mu w ręku zabłysnął.  
„Na szturm, bracia! Sąd kilometrów  
[o siedem

Jest dom, który był mi kołyską.  
Tam żona, tam synek w ramionach jej  
[placze.

I was czeka dom, o żołnierze-tulacz!”

I powiódł ich poprzez transeje niemieckie,  
Kłoniennym przewodził im ciałem,  
I wiódł ich na druty, na gniazda strzelećkie,  
Na twierdzę, na śmierć! Ja myślałem,  
Że serce wybuchło mu, pełne Ojczyzną,  
A to w piersi granat się gorzki rozbrzyznął.

Żołnierskie podniosły go ręce niechybne.  
Natarcie się dwoi i troi.

Na wozgórzu melduje od ran blady Huebner:  
„Zdobylimy wieś... brak... naboi...”  
Paziński trafiony w śmiertelnej krwi pada.  
Poległych już liczyć przestała gromada...

General pozornie spokojny, lecz łowi  
Bez tehu każdy trzask w telefonie.  
„Odwody na odsiecz pierwszemu pułkowi!  
Pchnąć czołgi do walki!” — I słonie

Pancerne wylażą z krętego parowu,  
I pierwszy batalion podnosi się znowu,  
I kruszy, i łamie, i depcze, i wali,  
Dopada, szturmuje i bierze!

W Trygubowej pod jabłoniami zostali  
Ostatni zabici żołnierze.  
Zostali ochraniać tu strzechy i progi —  
Metr tej, co do kraju prowadzi nas, drogi.

Front, październik 1943 r.

To i owo

## Co kogo gorszy?

12-LETNIEGO MICHAŁA GROCHOLSKIEGO  
TAK POBIŁ I SKOPAŁ, IZ CHŁOPIEC PO  
CIEŻKIEJ CHOROBIE ZMARŁ W SZPITALU...

12-LETNIEGO CZESŁAWA HACZKE POD-  
NIOŚŁ ZA USZY I NASTĘPNIE TAK GO CI-  
SNAŁ, IZ NIESZCZĘŚLIWY STOCZYŁ SIĘ PO  
SCHODACH Z I-GO PIĘTRA NA PARTER...

10-LETNIEGO JOZEFĄ SZCZORĄ POBIŁ  
PO GŁOWIE TAK DOTKLIWIE, IZ DZIECIAK  
ZANIEMOĞE CIĘŻKO „NA USZY”...

KOPAŁ, TLUKŁ PIĘŚCIAMI, SZARPAŁ ZA  
USZY I ZA WŁOSY, WYMIERZAŁ RAZY  
„GDZIE POPADNIE”, MALTRETOWAŁ I TUR-  
BOWAŁ 13-letniego Andrzeja Wierzbickiego,  
16-letniego Stanisława Krawczuka, 14-letniego  
Konrada Trzyskę i wielu, wielu innych...

Któż to — zapytacie — taki? Lagerfuhrer,  
kapo, niemiecki przestępca wojenny? Nie. Ani  
lagerfuhrer, ani kapo, ani niemiecki przestęp-  
ca wojenny, lecz — hm, hm, kłóży się tego  
spodziewał — WIELEBNY KSIĄDZ HENRYK  
WELCEL, WYKŁADOWCA RELIGII W TUR-  
KOWIE, UCIECHOWICACH I WACHOWI-  
CACH POW. RACIBORSKIEGO. Jego sposo-  
by „nawracania na wiarę” przy pomocy pięści  
i kolana doprowadziły do tego, że w dniu, w  
którym przypadała nauka religii — dzieci z  
Turkowa, Uciechowic i Wachowic NIE CHCIAŁY  
W OGÓLE IŚĆ DO SZKOŁY.

Sprawa ks. Welcła — to sprawa, co się zo-  
wie, ponura, obrzydliwa, średniowieczna. Zda-  
wałoby się, powinna być bardzo starannie  
„przewentylowana” w tak licznej u nas prasie  
katolickiej. Nic z tego. Polska klasa klerykał-  
na ma „większe zmartwienie”. Oto, co przejm-  
uje np. GROZA organ kurialny pt. „TYGOD-  
NIK Powszechny”:

„W bieżącym roku szkolnym Robotnicze  
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci stworzyło 25  
nowych szkół świeckich (bez nauki religii) na  
terenie całego kraju. Do szkół tych uczęszcza  
około 10 tys. młodzieży. W roku ubiegłym  
istniało tylko 5 szkół tego rodzaju obejmując  
2 tys. dzieci”.

Z powyższego zestawienia widać, że akcja  
RTPD zakładania szkół bez nauki religii ZA-  
TACZA CORAZ SZERSZE KREGI.

Nie bardzo rozumiemy, czego „Tygodnik Po-  
wszechny” tak się przeraża i gorszy akcją  
RTPD. Ze niby istnieją i powstają w Polsce  
szkoły, w których nikt dzieciaków nie będzie  
bił, kopał, targał za włosy, zrzucał ze schodów  
lub kształcił w albertyńskich „ćwiczeniach  
cielskich”? A my na miejscu „Tygodnika Po-  
wszechnego” byłibymy raczej zgorznień „ak-  
cją” księdza „prełata” Welcła ludzi „prak-  
tykami wychowawczymi” uczonych O. O. Al-  
bertynów czy Franciszkanów. Myślimy, że to  
byłoby o wiele przyzwoiciej i moralniej.

E. Tom

## Łódź obchodzi uroczystie

rocznicę bitwy pod Lenino

W dniu wczorajszym w związku z uroczystą rocznicą bitwy pod Lenino w godzinach wieczornych przemaszero-  
wały ulicami Łodzi trzy capstrzyki.

Pierwszy z nich, w którym wzięła udział młodzież TPZ i Straż Ogniowa, wyruszył z placu Barlickiego, drugi z udziałem wojska, akademików i delegacji Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację wymaszerował z placu Wolności,

w trzecim zaś, uformowanym przed Domem Związków Zawodowych, wzięły udział delegacje wszystkich związków zawodowych. Capstrzyki przy dźwięku orkiestri i blaskach pochodni przedeli-  
łowały wszystkimi ulicami miasta.

W dniu dzisiejszym w sali Filharmonii o godz. 18-ej odbędzie się urządzo-  
na przez Komitet Obchodu piątej rocznicy bitwy pod Lenino uroczysta akademia.

## PIERWSZY CHRZEST BOJOWY

## LENINO

Symbol przyjaźni polsko-radzieckiej

Lenino — niewielkie miasteczko białoruskie nad rzeką Miereją w pobliżu górnego biegu Dniepru — wpisano się trwale do historii Polski Ludowej. Pod Lenino otrzymała chrzest bojowy pierwsza jednostka Odrodzonego Wojska Polskiego — I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Pod Lenino sojusz narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego scementował się po raz pierwszy wspólnie przelaną krwią.

losy wojny rzuciły na terytorium Związku Radzieckiego. W I Dywizji walczył obok siebie polski robotnik, polski chłop i polski inteligent, walczyli reprezentanci wszystkich warstw narodu. I Dywizja była częścią całego narodu, ale I Dywizja różniła się bardzo poważnie od tego obrazu Wojska Polskiego, do którego przywykliśmy przed wrześniem. Oficerami i dowódcami I-ej Dywizji obok pewnej liczby dawnych, zawodowych oficerów, byli ludzie, którzy ze względu na swoje poglądy polityczne i na swoje pochodzenie społeczne przed wrześniem mogli służyć w Wojsku Polskim jedynie, jako prości żołnierze, albo też nie mogli służyć wcale.

Pod Lenino wyszło po raz pierwszy, jako regularna siła zbrojna nowe Odrodzone Wojsko Polskie w służbie demokracji, w służbie Polski Ludowej. Ten fakt nadawał szczególnie doniosłe polityczne znaczenie bitwie pod Lenino. Pod Lenino toczyła się walka nie o Pol-

skę byle jaką, ale o Polskę demokracją ludową, o Polskę postępu i sprawiedliwości społecznej.

Bitwa pod Lenino jako przykład zwycięskiej walki z wrogiem wskazywała narodowi drogę zjednoczenia pod sztandarem wolności społecznej i narodowej, wokół hasła, które głosił rewolucyjny nurt polskiego ruchu robotniczego i reprezentująca wówczas ten nurt Polska Partia Robotnicza.

Niewątpliwie zarówno wewnętrzni, jak i zewnętrzni wrogowie wolności narodu polskiego docenili znaczenie Lenino. Propaganda niemiecka usiłowała z początku przemilczeć Lenino, a później, gdy okazało się to niemożliwe, zaczęła fabrykować kłamstwa o rzekomej klęsce i rozbitku oddziałów polskich walczących u boku Armii Radzieckiej. Po tej samej linii szły wysiłki propagandy londyńskiej, oraz jej krajowych eksporty, które prześcigały się z agenturami Goebbelsa w rzucaniu

oszczerstw i fabrykowaniu kłamstw o Odrodzone Wojsko Polskie walczącym wspólnie z Armią Radziecką. Kłamstwa i oszczerstwa nie na wiele się przydały.

Armia Radziecka zakończyła swój zwycięski marsz w Berlinie, uwalniając Polskę spod okupacji niemieckiej i stwarzając warunki, w których naród polski może w swoim niepodległym, demokratycznym, ludowym państwie budować socjalizm. Lenino jest symbolem wielkiej przemiany, wielkiego przeobrażenia w życiu narodu. Idea sojuszu i przyjaźni narodu polskiego i narodu radzieckiego po raz pierwszy pod Lenino zmieniła się w ciało i krew wspólnie przelaną w walce o wspólne cele. Lenino było wyrazem głębokiego, ideowego i politycznego sojuszu produkujących, postępujących sił narodu polskiego z narodem radzieckim.

Dzisiaj, w piątą rocznicę bitwy pod Lenino, możemy stwierdzić, że sojusz ten utrwalał dzięki braterstwu broni, dzięki wspólnej walce, wspólnym zwycięstwom, stał się własnością całego narodu. W piątą rocznicę bitwy pod Lenino możemy stwierdzić, że podobnie, jak wówczas sojusz polsko-radziecki był fundamentem odrębnych zwycięstw Odrodzonego Wojska Polskiego nad imperializmem niemieckim, tak dzisiaj jest on najpewniejszą rekłmą zwycięstwa w walce o ustrój sprawiedliwości społecznej, o socjalizm, w walce o obrotę pokoju i wolności przed ponowną agresją imperializmu.

E. Dębski



30-lecie twórczych wysiłków i osiągnięć

Rewolucyjna droga Leninowskiego Komsomolu

Prace w okresie pierwszej pięcioletki

W marcu 1926 r. odbył się VII Zjazd Komsomolu, na którym przyjęto szereg ważnych uchwał. Postanowiono włączyć szersze rzesze Komsomolu do budownictwa ZSRR...

W odpowiedzi na wezwanie tow. Stalina Komsomolskie organizacje rozpoczęły walkę o racjonalizację procesów produkcji...

XV zjazd Partii bolszewickiej w 1927 roku przyjął uchwałę o przystąpieniu do realizacji planu pięcioletniego i kolektywizacji wsi...

Pierwszy pięcioletni plan realizowano w warunkach ostrej walki z wrogami socjalizmu. Walka o realizację pięcioletki postawiła przed ZSRR m. in. zadanie stworzenia własnej, radzieckiej inteligencji zawodowej...

„Wzkuć nowe kadry bolszewików-specjalistów we wszystkich dziedzinach wiedzy — mówił tow. Stalin na zjeździe — uczyć się, uczyć się, uczyć — takim jest zadanie”.

Młodzież z entuzjazmem odpowiedziała na ten apel tow. Stalina. Tysiące młodych robotników, skierowanych przez Komsomol wstąpiło na wyższe uczelnie. To był początek marszu młodzieży radzieckiej po naukę...

Komsomolek wznosił nowe zakłady — giganty oraz budował zagłębienie Donieckie, opasany złotonosną polacie ziemi siberyjskiej. Współzawodnictwo sprzyjało rozwojowi koleżeństwa wśród pracującej młodzieży...

Za piękną inicjatywę wykazaną w rozwoju ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy Komsomol został odznaczony Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. Działo się to w 1931 roku na IX zjeździe WLKZM...

W 1925 roku przemysł i rolnictwo Związku Radzieckiego osiągnęły poziom przedwojenny. Lecz na tym nie wolno było poprzestać. WKP (b) postawiła na porządku dziennym zagadnienie uprzedystosowania ZSRR, przekształcenia go z kraju rolniczego w przemysłowy...

Pierwsza pięcioletka została wykonana w 1933 r. — o rok przed terminem. W ciągu tego czasu Związek Radziecki został przekształcony z zacofanego kraju rolniczego w kraj o przodującym przemysle i rolnictwie...

Młodzież radziecka pod kierownictwem Leninowskiego Komsomolu oddała nieocenione

usługi Partii i rządowi radzieckiemu w dziele realizacji planu pięcioletniego. Partia potrafiła to należycie ocenić. Witając Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży z okazji piętnastolecia jego działalności tow. Stalin pisał: „Przedownicy i przodownicy Komsomolu odkryli się sławą w okresie nowego budownictwa zakładów pracy, fabryk, kopalń, dróg kolejowych i państwowych, kolektywnych gospodarstw”.

Mamy nadzieję, że przodownicy Komsomolu przejawiają jeszcze więcej odwagi i inicjatywy w dziele poznania nowej techniki we wszystkich gałęziach gospodarki krajowej...

Słowa te, wzywały do dalszej wyłączonej pracy. Kiedy w 1934 roku partia i rząd wezwały naród radziecki do realizacji drugiego planu, Komsomol znów stanął w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu.

W obliczu zbliżającej się zimy

„Most powietrzny” — źródłem niepokoju berlińczyków

(Od specjalnego korespondenta „Głosu”)

BERLIN, w październiku 1948.

Jeżeli zapytać któregoś z mieszkańców zachodniego Berlina, czego obawia się najbardziej, odpowie bez wahania: zima!

Obawy te są najzupełniej uzasadnione; szeroko reklamowany przez Amerykanów i Anglików „most powietrzny” w ciągu miesięcy letnich, jedynie przy największym naciężeniu sił i maszyn anglosaskiego korpusu lotniczego zdołał zaopatrzyć ludność Berlina zachodniego tylko w tak skąpe racje żywnościowe...

Obecnie wraz z pogodą jesienną, paraliżującą zazwyczaj (ze względu na mgły) wszelki ruch lotniczy nad Berlinem, obawa przed głodem łączy się z obawą o brak węgla, którego w dostatecznych ilościach nie da się żadną miarą sprowadzić na pokładach czteromotorowych „Dakot”.

Stosunek Niemców do całej, zorganizowanej przez Amerykanów i Anglików, „transzytowej” imprezy lotniczej najlepiej charakteryzowały nazwy, jakie nadawano samolotom transportowym, których warkot napędzał od świtu do nocy powietrze Berlina: dzielono je więc na „bombowce z rodzynkami” i „eskadry makaronów”, ale nikt od początku nie brał poważnie możliwości stałego zaopatrywania tą drogą 2.300.000 ludzi w chleb i w węgiel.

Niemcy, i owszem, brali bardzo chętnie amerykańskie konserwy i amerykańskie rodzynki, którym chcieli im wynagrodzić brak kartofli, ale równocześnie wierzyli aż do ostatniej chwili w to, że generał Clay w obliczu „generała zimy” zrezygnuje ze swej awanturniczej polityki, zapoczątkowanej przez wprowadzenie własnej „marki zachodniej” (made in USA), przez co wraz z pozostałymi dwoma gubernatorami stref zachodnich wyodrębnił sektory zachodnia z całości miasta, odcinając ich ludność od dostaw ze strefy radzieckiej...

ogrzać.

To już nie żarty; w samych kołach anglosaskich zostało stwierdzone, że nawet przy utrzymaniu obecnego tempa ruchu w powietrzu, na każdego mieszkańca zachodniego Berlina przypadłoby najwyżej 1 (wyraźnie — jeden) kilogram żywności i opatu. Na „czarny rynek” nie mogą liczyć nawet ci, którzy posiadają pieniądze; na Kurfuerstendamm w Berlinie można bowiem kupić u spekulanta amerykańską kawę i papierosy, ale nie węgiel; równie niska są perspektywy zdobycia drzewa, gdyż resztki lasu w Grunewaldzie chronione są pilnie przez Anglików, którzy drzewo stamtąd eksportują do... Anglii. Gromady starych kobiet zbierających gałązki i szyszki w przetrzebionym grunewaldzkim lesie — oto do czego w rzeczywistości prowadzi „zaopatrzenie” Berlina przez „most powietrzny”, rozpięty przy wzaskliwym akompaniamentie propagandy, nie tyle w celu zaopatrzenia ludności Berlina i połączenia Niemiec, ale dla ostatecznego ich podziału.

Jest październik i zima się zbliża; berlińczyk coraz bardziej trzeźwo i już zupełnie na zimno patrzy, obserwuje i widzi, że:

władze radzieckie zaopatrzyły w węgiel miejską koleją nadziemną i umożliwiły jej kursowanie po całym mieście, wówczas, gdy komendanci zachodni ograniczyli bieg kolei podziemnej i tramwajów do 6-tej po południu...

Na półce z książkami

Wydawnictwa dla najmłodszych

Wystarczy spojrzeć na wystawę księgarskie, by zorientować się, jak poważną pozycję w ruchu wydawniczym stanowi książka dla dzieci i młodzieży.

Szkoda, że jak zresztą w całej, a w dziedzinie literatury szczególnie, rzadko można usłyszeć głos poważnej krytyki.

Brak fachowej krytyki o książkach wydanych dla dzieci sprawia, że rodzice i wychowawcy stają często bezradni przed wypełnioną po brzegi, kolorową półką księgarską. I w rezultacie — kupują książkę, która „na oko” wydaje się dobra. Decyduje tu często tytuł, strona graficzna lub opinia sprzedającego.

Prawda, że ruch wydawniczy z zakresu literatury dziecięcej poddany jest kontroli pedagogicznej, o ile książki ukazują się nakładem poważnego wydawnictwa, ale...

Do książek, które trzeba polecić młodym czytelnikom należą książki znanej i chętnie czytanej przez dzieci Ewy Szelburg-Zarembiny.

Nakładem PZWS ukazały się ostatnio trzy jej książki: „Towarzysze” i „Wesoła praca” dla młodszych oraz „Najmilsi” — opowiadania dla dzieci w wieku lat 7 do 10. Wymienione książki zostały zatwierdzone

Na odcinku kultury i nauki

BADANIA NAD ŻYCIEM SPOŁECZNYM POLSKI XIX WIEKU

W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie uporządkowane zostały materiały dotyczące życia społecznego Polski w XIX w. Dla badań udostępniono m. in. zeszyt akt b. gubernatorstwa warszawskiego, odnoszących się do stowarzyszeń oraz zeszyt akt inspektora fabrycznego w Warszawie.

W toku jest praca przy porządkowaniu akt b. gubernatorstwa warszawskiego z okresu rewolucji 1905 r.

BADANIA NAUKOWE WRAŻEN ROBOTNIKA — JAKO WIDZA IMPREZ ARTYSTYCZNYCH

Zakład Socjologii Wyzd. Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego rozpoczął systematyczne badania naukowe wrażeń odnoszonych przez robotników w czasie imprez artystyczno-rozrywkowych. Badania prowadzone będą przy pomocy ankiet, które robotnicy będą wypełniać bezpośrednio po imprezie czy przedstawieniu teatralnym.

Badania mają na celu zorientowanie się w upodobaniach robotników na podstawie materiału doświadczalnego wziętego bezpośrednio z życia.

Władze radzieckie zezwoliły mieszkańcom całego Berlina na korzystanie ze sklepów spożywczych swojego sektora, zaś komendanci zachodni wszelkimi siłami i przy użyciu całego aparatu propagandowego starają się temu przeszkodzić, aby w oczach świata utrzymać „mit” o sowieckiej blokadzie Berlina.

Władze radzieckie stale dają dowody swej gotowości polubownego załatwienia zażaleń berlińczyków, wówczas, gdy komendanci zachodni straszą „zbrojnym konfliktem”.

Berlińczyk wie, po czyjej stronie jest słuszność i siła i zniechęcony odkłada na bok amerykański „Tagesspiegel”, zwiastujący na pierwszej stronie z triumfem o nowych „rekordach” „mostu powietrznego”; również i berlińska gospodyni wie, komu ma zawdzięczać wystawiane godzinami w kolejkę po amerykańskie uszone kartofle. Warkot samolotów nikogo już nie cieszy i nikogo nie interesuje. Berlińczyk patrzy w niebo i myśli: kiedyż to się narazicie skończyci!

Leopold Marschak

Tydzień muzyczny w Łodzi

Koncert z udziałem Latoszewskiego i Ireny Dubiskiej

8.10. rb. Filharmonia Łódzka gościła dyrygenta Filharmonii Warszawskiej, dr Zygmunta Latoszewskiego, oraz świetną skrzypkarkę, Irenę Dubiską. Orkiestra smyczkowa pod dyrykcją Latoszewskiego wykonała concerto grosso h-moll Haendla. Ta forma muzyczna, jaką stanowi concerto grosso, jest niesłychanie typowa dla twórczości muzycznej XVII i XVIII wieku. Polega ona na uzupełnianiu się dwóch partii instrumentów (zw. concertino i tutti). (Np. dwójka skrzypiec z pozostałymi instrumentami orkiestry; przy czym w żadnym wypadku nie należy traktować dwójki skrzypiec, jako instrumentów solowych). Niekiedy w concerto grosso występuje pojedynczy instrument dęty, np. obój, albo trąbka też w charakterze dopełnienia do orkiestry smyczkowej, a nie instrumentu solowego. Najbardziej znanym twórcą owych concerti grossi był właśnie Haendel, a wykonane w piątek concerto grosso h-moll należy do najlepszych dzieł tego wielkiego kompozytora.

Reszta programu wypełniona była dziełami

kompozytorów francuskich. Symfonia hiszpańska Edwarda Lalo jedynie nazywa się symfonią; poza tym z tą formą muzyczną nie ma nic wspólnego. Jest to pięcioczęściowy (wykonane zostały tylko cztery części) utwór na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry. Cała tematyka utworu oparta jest na hiszpańskich motywach ludowych. Tematyka ta jest niesłychanie banalna; najlepszym dowodem tego jest fakt, że pod jeden z tematów ronda podłożono słowa i w ten sposób stworzono jeden z najmłodszych w swoim czasie szlagierów. Szkoda też, że Dubiska nie zademonstrowała swojej mistrzowskiej gry na jakimś innym utworze. Artyстка odegrała na bis Largo Haendla, „Ojczyznę” Smetany i „Fontaine d'Aréthuse” Szymanowskiego.

W drugiej części koncertu orkiestra pod dyrykcją Latoszewskiego wykonała utrzymany w stylu neoromantycznym utwór nieznanego w Polsce kompozytora Rabauda „La procession nocturne” („Pochód nocny”) oraz fenomenalną w swojej błyskotliwości i efektywności „Alboradę del Gracioso” Ravela. Gorące okla-

ski publiczności zmusiły Latoszewskiego do powtórnego wykonania Alborady na bis.

Niedzielnym porankiem symfoniczny pod dyrykcją Włodzimierza Ormickiego wypełnił dzieła Chopina. Orkiestra odegrała zinstrumetowane przez Glazunowa polonez, nocturn i mazurek Chopina. Zbliżony Szymanowicz wykonał bardzo dobrze śliczny koncert fortepianowy e-moll op. 11, oraz impromptu, dwa mazurki i trzecie scherzo cis-moll.

Niemalą atrakcją dla melomanów był recital fortepianowy Kazimierza Serockiego w konserwatorium. Serocki wykonał między innymi przeszliczne drobniaki francuskich klasyków z XVIII-go wieku: Rameau (Rondo: Le tambourin) i Daquina (Kukułka), jedną z ostatnich, najbardziej dojrziałych sonat Beethovena (e-dur op. 109), utwory Chopina, cztery porywające tańce brazylijskie Dariusza Milhauda, wreszcie utwory własne. We wszystkich utworach, a zwłaszcza w bardzo technicznie żrących tańcach Milhauda mieliśmy okazję podziwiać niezwykle precyzyjną technikę tego dość młodego jeszcze pianisty. (Może nieco gorzej wypadło jedynie scherzo h-moll Chopina). Dziwne tylko, że Łódź nie mogła zdobyć się na to, aby zapłacić na tak atrakcyjnym koncercie małą salę koncertową konserwatorium. W. J.

Mieczysława Buczkówna



**Polepszenie warunków mieszkaniowych robotników**

**40 milionów zł. na remonty domów fabrycznych w przemyśle włókienniczym**

**Kredyty winny być zużytkowane do końca r. b.**

Jak wiadomo, obok dwumiliardowej dotacji, przyznanej samorządom uchwała Rady Państwa, rząd zrobił jeszcze jeden wysiłek w kierunku dalszej poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.

W tym celu przeznaczyło Ministerstwo Przemysłu i Handlu dodatkową kwotę w wysokości 400 milionów zł na doraźny remont domów mieszkaniowych, pozostających pod zarządem przedsiębiorstw państwowych i z tego tytułu nie podlegających Zarządowi Nieruchomości w poszczególnych miastach.

W kwocie tej największy udział posiada przemysł węglowy (120 milionów zł), przemysł hutniczy (80 milionów zł), przemysł metalowy (70 milionów zł) oraz przemysł włókienniczy (40 milionów zł). Reszta rozdzielona została pomiędzy pozostałe gałęzie przemysłu.

Wszystkie kredyty na mocy zarządzenia Min. Przem. i Handlu muszą być całkowicie zużyte jeszcze przed końcem 1948 r.

Do najważniejszych robót, wykonywanych w pierwszej kolejności należą: remonty dachów, rynien, urządzeń ściekowych, odwodnienie piwnic, naprawa kominów, pieców, drzwi, okien, remont klatek schodowych, tyneków wewnętrznych, odświeżenie ścian, instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej, gazowej i elektrycznej, budowa i rozbudowa natrysków w zakładach pracy itd.

Większe sumy zostaną również przeznaczone na odbudowę i budowę zniszczonej sieci wodociągowej, budowę śladu, uporządkowanie podwórzy, budowę śmietników, ogrodzeń, oświetlenie wejścia do domów i klatek schodowych itp.

Odbioru wykonanych robót dokona w każdym zakładzie pracy Rada Zakładowa z udziałem zawiązanego przez Radę, w porozumieniu z OKZZ, fachowca budowlanego.

Dla nadzoru nad szybkim, racjonalnym, oszczędnym zużyciem dotacji powołał tow. minister Mince, w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych, tzw. pełnomocników, którym w pracy pomagają będą reprezentanci danej gałęzi przemysłu oraz fachowcy, posiadający kwalifikacje techniczne budowlane.

Pełnomocnikiem ministra dla przemysłu włókienniczego mianowany został tow. Józef Rybarczyk, sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Przemysłu Włókienniczego.

Tow. Rybarczyk obowiązany był do opracowania w terminie do 10 października planu remontów i ustalenia rozdziału kredytów pomiędzy poszczególne zakłady pracy, a w przyszłości dwa razy w miesiącu obowiązany będzie on do telegraficznego nadsyłania do

ministra Mince sprawozdań z przebiegu akcji.

Jak się dowiadujemy, pełnomocnik przemysłu włókienniczego, po powołaniu do życia Komisji Remontowych w zainteresowanych zakładach i po dokonaniu oględzin obiektów w Łodzi, Aleksandrowie, Żyrardowie, Sosnowcu i Częstochowie sporządził w terminie rozdziałnik kredytów.

Na podstawie tego rozdziałnika kredyty przeznaczone przez MPiH na remonty mieszkań robotniczych w tak zwanych domach fabrycznych rozdzielone zostały w sposób następujący.

PZPB Nr 1 w Łodzi — 4 mil. zł, PZPB Nr 2 — 2 mil. zł, PZPB Nr 5 — 10 mil. zł, PZPW Nr 5 — 800 tys. zł, PZPW Nr 6 — 1 mil. zł i PZPW Nr 37 — 200 tys. zł.

Z poza łódzkich zakładów otrzymują kredyty następujące fabryki: PZPB w Pabianicach i w Moszczenicy (2 mil. zł), PZPDziawarskiego w Aleksandrowie (600 tys. zł), PZPW w Żyrardowie (7 mil. zł), PZPW Nr 7 w Sosnowcu i w Bielsku (7 mil. zł), PZPB w Częstochowie — 5400 tys. zł, PZPW Nr 8 w Częstochowie (1 mil. zł) i PZPW Nr 11 w Częstochowie (1 mil. zł).

Jak z przytoczonych cyfr wynika, rozdzielono w sumie pomiędzy zakłady przemysłu włókienniczego 38 milionów zł. Dwa miliony zł pozostaje do dyspozycji pełnomocnika jako rezerwa, która zużytkowana zostanie w razie

nagłej potrzeby lub w razie jakiegoś niespodziewanego wypadku.

Kredyty przeznaczone dla wymienionych zakładów pracy zostały już uruchomione. Każda z fabryk winna natychmiast podjąć w Banku Gospodarstwa Krajowego połowę przypadających na nią kredytów. Resztę będą mogły fabryki odebrać dopiero po przedstawienu zatwierdzonych przez pełnomocnika kosztorysów i po złożeniu rachunków za połowę pobranej zaliczki.

Zarządzenie to winno przyczynić się do sprawniejszego i szybszego wykorzystania sum, oddanych poszczególnym fabrykom do dyspozycji.

Sprawiedliwe, oszczędne, racjonalne i szybkie wykorzystanie dotacji MPiH uzależnione jest nie tylko od pracy kierownictwa fabrycznego i Fabrycznych Komisji Remontowych.

Ważki głos w tych sprawach mogą i powinny mieć kółka partyjne, a przede wszystkim przedstawiciele załóg fabrycznych — Rady Zakładowe.

Wielkie i odpowiedzialne zadania stoją przed fabrycznymi organami politycznymi i społecznymi wspomnianych wyżej zakładów.

Od tego, czy przyznane przez rząd kredyty zostaną należycie i w terminie wykorzystane, uzależniona będzie w pewnym stopniu ocena ich pracy.

**Od dziś tanie kartofle na rynkach  
Akcja interwencyjna PSS.**

Najwyższy czas pomyśleć o tym, że coraz silniejsze chłody mogą wkrótce uniemożliwić kupno i zmagazynowanie najpotrzebniejszego zimowego artykułu, jakim są kartofle.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców oprócz zyspisk, gdzie znajdują się poważne ilości ziemniaków zaczyna od dzisiaj akcję

interwencyjną sprzedaży kartofli. Tak więc od dziś na Bałuckim i na Wodnym Rynku będzie można nabywać w potrzebnych każdemu ilościach po 7000 zł za tonnę. Jak zapewnia PSS, sprzedawane na rynkach kartofle będą suche i w dobrych gatunkach. (S.)

**Naprawy łódzkich domów**

**Potrzeby i plany Zarządu Nieruchomości**

**Sprzedż małych domków i placów odskocznią dla uzdrowienia sytuacji finansowej**

**BRAK LUDZI I MATERIAŁÓW**

W chwili obecnej, kiedy uwagę wielu tysięcy mieszkańców Łodzi przykuwa sprawa naprawy dziurawych dachów i waliących się stropów, będzie w czasie zapoznania się z danymi statystycznymi, sporządzonymi przez Zarząd Nieruchomości.

Ze statystyk tych jasno wynika, jak skomplikowane i trudne do przeprowadzenia są prace, zmierzające do zabezpieczenia odpowiednich warunków mieszkaniowych w granicach przewidzianych wymogami bezpieczeństwa i higieny.

**DAWNIEJ I OBCENIE**

Gdy w roku 1945 Zarząd Nieruchomości przejął majątki porzucone i opuszczone, liczba ich wynosiła 5.700. W ciągu trzech lat wskutek dalszego przejmowania bezpieczeństwa majątków liczba ta wzrosła i obecnie wynosi 10.767 nieruchomości, w których znajduje się około 85 tys. izb mieszkalnych i 6 tys. lokali użytkowych.

Jak wiadomo, czynsz komorniany oparty był do czerwca tego roku na stawkach przedwojennych. Tak więc w ubiegłym miesiącu z czynszu za lokale użytkowe wpłynęło do Zarządu Nieruchomości za jeden miesiąc 34.000.000 — wydatki zaś wynosiły w tym samym miesiącu o całe 10 milionów więcej. Tu tkwił powód ciężkiej sytuacji, a właściwie mówiąc wyraźnie, ślepego zaułka, w jakim znajdowała się gospodarka Zarządu Nieruchomości. W czerwcu dzięki podwyższonym stawkom za komorne od osób niepracujących, wpływy wyniosły już 56 mil. zł i przed Zarządem Nieruchomości otworzył się widok lepszej i racjonalniejszej gospodarki. Nie wynika z tego jednak, że wszystkie trudności zostały już pokonane.

**W tę i z powrotem**

**Niedobry styl**

Miasto nasze nie może się „uskarżać“ na brak tzw. lokali gastronomicznych. Niektóre z nich noszą nazwy całkiem, powie dzielibyśmy, nawet przystępne i zachęcające: np. — „KLUB PRACOWNICZY“ lub „GOSPODA ROBOTNICZA“. Poczciwa atoli nazwa nie odpowiada zupełnie treści. Faktycznie — nie ma w Łodzi żadnego klubu pracowniczego, tudzież robotniczej gospody, nie ma lokalu — przy tym „lokalach“ — nastawionego na dostarczanie ludziom pracy posiłków zdrowych, pożywnych i, co najważniejsze — TANICH.

Wydaje nam się, że czas zmienić ten b. niedobry „styl“ gastronomiczny i stworzyć (jak to już ktoś powiedział — „obok Powszechnych Domów Towarowych“ — powszechne gospody masowego żywienia“.

**„Sztuki“ na kominie**

Przed jedną z fabryk na ul. Nowotki — grupa ludzi, stoją z głowami zadartymi w górę, pokazują palcami, wymieniają uwagi.

— Ciekawam — rzecze jakaś kumoszka — ile też on będzie miał?

— 30 — odpowiada gap-fachowlec. — Najmniej, moja pan! 30 metrów. W gromadzie słowa te wywołują wielkie poruszenie.

— 30 metrów! — wykrzykuje panfusia z piskiem. — O, mój Boże, też się może zakreślić w głowie!

Robotnikom, którzy wspinają się na szczyt kominu, na szczęście, się jakoś w głowie — nie zakreśliło. Chociaż mogło. Z tej prostej przyczyny, że lichulecie rusz łowane, z jakiego „zagładają“ w głąb kominu, nie miało żadnego oparcia, a „later nicy“ nawet liną nie byli owładzani.

Zimna krew? Nie, lekceważenie życia i elementarnych zasad bezpieczeństwa pracy. Ktoś jednak z administracji fabrycznej na podobne „sztuki“ powinien zwracać uwagę. Et.

**Najlepsze pracownice PZPB Nr 16**

**Fabryka wykonała plan dzięki rozwojowi współzawodnictwa**

Sad Współzawodnictwa Pracy w PZPB Nr 16 na ostatnim swym posiedzeniu zajął się oceną wyników, uzyskanych przez współzawodników w dziesiątym etapie współzawodnictwa.

Sad Współzawodnictwa postanowił przyznać na wrzecznicach średnich nagrody: Janinie Jankowskiej (159 proc.), Janinie Miedzińskiej (154,9 proc.) oraz Genowefie Dżbanek (151,7 proc.).

Wśród przadek, obsługujących 4 strony stanęły do współzawodnictwa 102 robotnice.

Pierwszą nagrodę wśród nich zdobyła Jadwiga Majchrowicz (181,5 proc. normy), druga Maria Łęgocka (177,9 proc.), a trzecia Melania Modrzewska (175,8 proc.).

Wśród przadek, obsługujących 3 strony wyróżnione zostały Marta Kamańczyk (160,5 proc.), Ludwika Kowalska (156,7

proc.) oraz Jadwiga Lelental (150,3 proc.). W tej grupie współzawodniczyły 22 przadki.

W nawaljni wśród 43 pracownice najlepsze rezultaty uzyskały: Bronisława Gajda (168,9 proc.), Irena Downar (165,3 proc.) oraz Krystyna Berłowska (162,6 proc.).

Wśród 44 pracownice, obsługujących automaty pierwszą nagrodę otrzymała Genowefa Stachowska (214 proc.). Dalsze miejsca zdobyły Rozalia Kepniak (181,8 proc.) oraz Antonina Kamańczyk (179 proc. normy).

Na konantach (36 współzawodniczek) nagrody przyznano: Eleonorze Kwapisz, Zofii Pakule i Marii Beška.

Dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy i ofiarnemu wysiłkowi przodowników pracy PZPB Nr 16 osiągnęły dość znaczny sukces produkcyjny, wykonując plan w 106,8 proc.

**Współzawodnictwo pracy wśród pocztowców**

**Nowe zasady premiowania zwiększą zarobki do 150 proc.**

**I-sza okręgowa konferencja Zw. Zaw. Pracowników**

W związku z nowym rozporządzeniem Ministra Poczty i Telegrafów o premiowaniu pracowników pocztowo-komunikacyjnych za zwiększoną wydajność pracy odbyła się w dniu wczorajszym pierwsza Okręgowa Konferencja Współzawodnictwa Pracy Zw. Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji.

W skład prezydium weszli: tow. tow. przewodniczący Zarządu Głównego Czesław Tykwiński, sekretarz Zarządu Głównego tow. Jakubowski, wicedyrektor Poczty tow. Klimaszewski, przedstawiciel OKZZ oraz dwóch przodowników pracy okręgu łódzkiego — listonosz tow. Jan Kolba i starszy asystent monter tow. Stanisław Przybylski.

Referat zasadniczy o znaczeniu współzawodnictwa pracy wygłosił tow. Jakubowski. Następnie przedstawiciel Ministerstwa i członek Zarządu Okręgowego Zw. Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji tow. Giergielewicz mówił o nowych zasadach premiowania za wydajność pracy. W okręgu łódzkim na ogólną liczbę 4 tys. pracowników około 70 procent zgodnie z nowym rozporządzeniem będzie pre-

**Poczt i Telekomunikacji**

sprawy właściwego sporządzania wykazów obrotów w urzędach i agencjach pocztowych.

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, w której czytamy między innymi:

— Doceniając wagę współzawodnictwa pracy zgromadzeni pracownicy okręgu łódzkiego postanawiają jak najusilniej szerzyć i pogłębiać ideę współzawodnictwa pracy w masach pocztowych. Uchwały Plenum KCZZ oraz uchwały Plenum KCPPr i Rady Naczelnej PPS będą dla nas drogowskazem. Realizując wytyczne tych uchwał, pocztowcy okręgu łódzkiego będą eliminować ze swych szeregów wszelkie wrogie elementy przyszkadzające w budowie socjalizmu w Polsce.

Przyjaźń polsko-radziecka jest fundamentem obrony praw i bytu człowieka pracy w Polsce, gwarancją jej granic i pokoju światowego. W zrozumieniu wagi tej przyjaźni przyrzekamy dołożyć wszelkich starań w kierunku jej ugruntowania i pogłębiania. 4m. z.)

Tow. Giergielewicz omówił następnie

**SPRZEDAŻ MAŁYCH DOMKÓW**

Jest nim szybka sprzedaż małych domków. Mamy ich w Łodzi około 2,5 tysiąca, mniej więcej 2-ch do 5-ciu izbowych. Następują one dotychczas zamiast dochodów wiele trudności. Wpływy z nich są minimalne i w żadnym wypadku nie pokrywają wydatków. Zarząd Nieruchomości jest już od dłuższego czasu zapytywany przez dzierżawców i mieszkańców domków o możliwość kupna ich.

W związku z tym bawiła już w Radzie Państwa delegacja z Łodzi wyjaśniając, że pieniądze uzyskane ze sprzedaży domków, na które jest wielu chętnych, obrócone mogłyby być na remonty domów czynszowych. Poza tym można by również sprzedać niezabudowane place, co prócz potrzebnych funduszy, dałoby i tę korzyść miastu, że nabywcy placów, przystępując niewątpliwie do budowy na nich własnych domków, zwolniłby zajmowane dotychczas mieszkania.

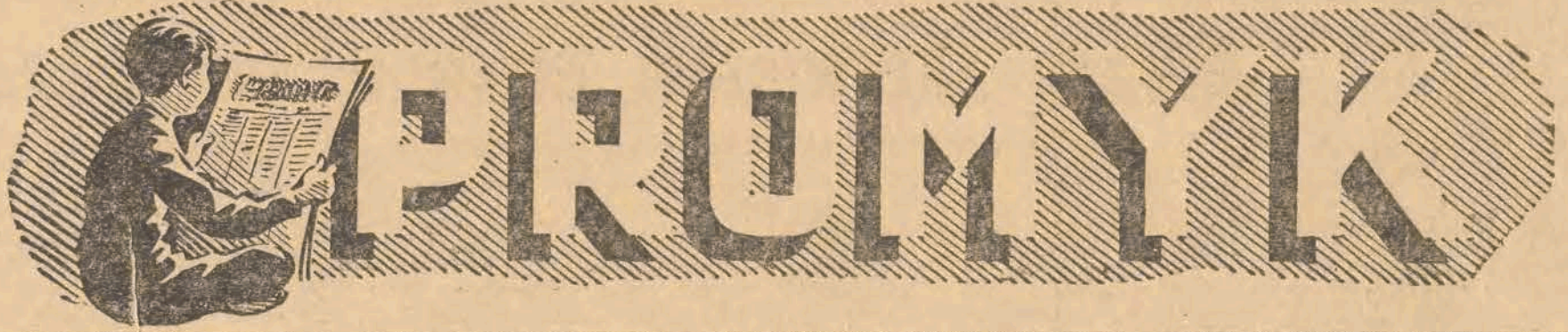
Rada Państwa obiecała sprawę sprzedaży obiektów powyższych załatwić pozytywnie. Dotychczas jednak Zarząd Nieruchomości nie otrzymał potrzebnego w tej sprawie rozporządzenia.

Szczep.

**W KLUBIE PIOWICKA**

ul. Traugutta 6, I p. (wejście przez Hotel) W środę dnia 13 października o godz. 20-ej odbędzie się Wieczór autorski Pawła Herza „Myśli o literaturze rosyjskiej XIX w.“





## Bitwa pod LENINO

Czy wiecie, co to była za bitwa? Przypuszczam, że tak, bo przecież był to pierwszy bój polskiego żołnierza na tej właściwej najprostszej drodze do Polski, nazwanej przez żołnierzy Pierwszej Dywizji „Warszawską Szosą”.

Na pewno młodzi czytelnicy, znajdzie się wśród was nie jeden i nie jedna, którzy mogliby coś o tej bitwie opowiedzieć. Przypuszczam się jednak, że chętnie przeegzaminowałbym kilkoro z was. A byłby ze mnie surowy egzaminator, bo trzeba wam wiedzieć, że sam w tej słynnej bitwie brałem udział i ogromnie z tego jestem dumny.

Wiem, że w piątą rocznicę tej bitwy będziecie musieli zrobić jakieś wypracowania na ten temat, obawiam się, że będzie wam trudno, więc pragnę przyjść z pomocą moim przyjaciółom (bo wszystkie dzieci są moimi przyjaciółmi) i opisać trochę tę bitwę.

A więc:

Było to dnia 12 października 1943 roku. Cofnę się jednak w swym opowiadaniu o kilka dni wstecz, kiedy to żołnierze Pierwszej Dywizji imienia Tadeusza Kościuszki jechali dopiero na front. Warto było ich wtedy zobaczyć.

Opalane podczas ćwiczeń i manewrów gęby (to się tak mówi po żołniersku) uśmiech nięte od ucha do ucha, a piosenki śpiewają tak głośno i radośnie, że nie słychać turkotu kół pociągu.

W zamkniętych, ciepłych wagonach jechali żołnierze. Na platformach można było zobaczyć małe działa przeciwczołgowe, które strzelają, to aż wierzci w uszach, i trochę większe, co to więcej strachu napędzają Niemcom hałasem, niż pociskami i takie dwie, nie czyniące hałasu a więcej dające skutku i jeszcze wiele innych dział. Oddzielny pociąg jadą czołgi.

Ten cały sprzęt, bez którego najlepszy żołnierz nie jest zdolny do boju, otrzymaliśmy od naszego potężnego sojusznika — Związku Radzieckiego. Nie tylko sprzęt zresztą. I mundury, i obuwie, i żywność nawet.

Gdyby nie Związek Radziecki, nigdy nie byłibyśmy w stanie zorganizować tak silnej, bojowej jednostki.

Jechaliśmy bardzo długo i widzieliśmy bardzo wiele. Miasta, z których pozostał tylko ślad murów i ani śladu człowieka, popalone wioski i chłopów, mieszkających w ziemiankach... Bardzo wiele widzieliśmy.

To wszystko zrobili faszysty niemieccy.

Nie nawidzieliśmy ich też całą duszą.

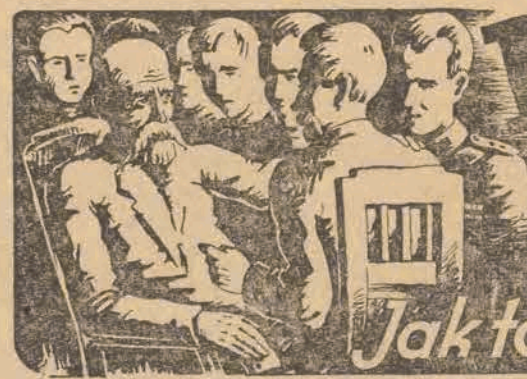
Przyjechaliśmy na miejsce 10-go października. Jedni przyjechali, kiedy słońce stało jeszcze wysoko, a innym to tylko gwiazdy przyświecały podczas przygotowań do pierwszego frontowego noclegu.

Kołysały nas do snu wystrzały artylerii i marzenie o domu rodzinnym, już tak bliskim teraz.

Noc, poprzedzająca bitwę, to była tylko taka noc, jaką przeżywa się raz w życiu. Oczywiście nikt nie spał. Komu by tam się chciało. Jakże spać, kiedy rano ma nastąpić coś wielkiego, coś, co wielu miało zobaczyć po raz pierwszy i... ostatni.

Tak, dzieci. Ten piękny zachód słońca dnia poprzedniego był dla niektórych z nas ostatnim pożegnaniem dalekiej Ojczyzny, którą w tej samej chwili oświecało. Nikt jednak o tym wtedy nie myślał. Myśleliśmy o tym, że kiedy zwyciężymy w oczekującym nas boju, to jednocześnie przybliżymy się do Polski, a kiedy zwycięży-

my w wielu takich bojach, to znajdziemy się w kraju. A wówczas odbierzemy Niemcom zrabowane przez nich szkoły i oddamy je wam, odbierzemy fabryki i oddamy je waszym ojcom, by mogli pracować dla waszej przyszłości, wyzwolimy spod jarzma polską ziemię, by mogła was wykarmić.



## Pięciu Zajaców Jak to było później

Idę sobie, proszę was, wczoraj ulicą i wiecie, kogo spotykam? Spróbujcie zgadnąć. Właśnie, właśnie, Macie rację. To był rzeczywicie jeden z Zajaców. Ten najstarszy. Byłbym go może i nie poznał, bo w cywilu to jakoś inna osoba człowiek wylada, ale stary jak tylko spojrział w moją stronę, tak skoczył z radosnym okrzykiem i zaczął mnie dusić w ramionach. A musicie wiedzieć, że lapska to ma takie potężne, że nie tylko zając, a nawet niedźwiedź by się ich nie powstydził. Ma chłop siłę jeszcze — ho, ho! Gdy tylko odsapnąłem po tym uścisku — zaraz zawtałem:

— Co pan tu robi w Łodzi, panie Macieju? Gdzie synowie?

— Do Łodzi przyjechałem, żeby krześniaka ojcowskiego odnaleźć. Chłopaki moje na gospodarce siedzą. Dostaliśmy szmat ziemi na Zachodzie i gospodarzom sobie w czwórce.

Tu stary was zaczął szarpać.

— Pan porucznik wiecie, że mój Waciuś w Berlinie zginął?

— Wiem, wiem — odpowiedziałem i pośpiesznie zmieniłem temat rozmowy, bo by mi się stary jeszcze na ulicy rozszalał.

— A gdzie ten chrześniak mieszka?

— Tu mam gdzieś zapisane.

Sięgnął ręką za pazuchę i wydołał z kieszeni warty pugiłora, z którego wyciągnął znajomą już nam połówkę karteczki.

„Aleksandrowska 3, kum Florczak”.

— Już tam pewno ten kum Florczak dawno nie żyje, ale krześniaka może zastaną. Też już z niego stary dziad. Trzy roky ino ode mnie młodszy. Chodźcie ra-

O godzinie czwartej nad ranem rozległ się taki huk, od którego nie tylko ten, co się lekko ze zmęczenia zdrzemnął, ale i umarli by się zbudził. Ziemia też się widocznie przestraszyła, bo aż zakolysała się pod naszymi nogami.

— Bum, bum, bach, bach! — rozległy się strzały artylerii rosyjskiej.

— Bach, bach bum, bum! — wtórowały strzały artylerii polskiej.

— Fiuuuu! cienko i nieśmiało wtrącała swoje trzy grosze artyleria niemiecka. Ale wkrótce zupełnie zamilkła. Przekrzyczyła ją nasza działa i zabrakło jej głosu.

— Hurra! — krzyknęli nasi piechurzy gromkim głosem i pobiegli w stronę niemieckich okopów.

Musicie wiedzieć, że piechota i artyleria to dwaj najbliżsi przyjaciele na froncie. Jeden bez drugiego ani rusz. Artyleria to jest dla przykładu taki dobry woźnica, który wóz potężnym ramieniem wesprze i usunie koniowi z drogi wszelkie przeszkody. A piechota to jest ten koń, który zawsze idzie naprzód, tylko, że nie potrzeba

jej niczym poganiać, bo sama rozumie, że ani stać w miejscu, ani cofać się nie wolno.

Nie życzę wam, byście coś podobnego przeżywały. Wojna to straszna rzecz, ale daję wam słowo, że atak polskiej piechoty wyglądał po prostu wspaniale. Kule im gwizdały koło uszu, ziemia tryskała w górę czarnymi fontannami, pomieszana z dymem, a oni biegli bez przerwy.

Jeszcze sto metrów, jeszcze pięćdziesiąt, dwadzieścia, dziesięć, pięć...

Już niemieckie okopy. Niemcy rzucają broń i uciekają. Nasi chłopcy biegną za nimi. Druga linia okopów, trzecia...

Następną noc spędzili już na zdobytych w ciągu dnia niemieckich pozycjach.

Nie myślcie znów, że Niemcy tak łatwo się z tym pogodzili. Parę razy próbowali odebrać „swoje”, ale to im się nie udało. Mocno przywarł żołnierz polski do tej ziemi, którą zdobył. Tylko rozkaz mógł go ruszyć z miejsca.

Wielu Niemców poległo wtedy, prawie tyłu, co na Psim Polu.

Naszą radość z odniesionego zwycięstwa umniejszał tylko brak kolegów, którzy w tym pierwszym boju oddali swe życie. Nad ich mogiłami przysięgliśmy, że zawsze czcić będziemy ich pamięć i z taką samą, jak oni, ofiarnością będziemy walczyć o wyzwolenie Ojczyzny.

Wy, moi przyjaciele, od nich w pośmiertnym darze otrzymaliście wolność wraz z testamentem, w którym nakreślone są wasze zadania:

„Uczcie się służyć Polsce Ludowej, uczcie się budować ją tak silną, by nigdy już nie zaznała niewoli”.

S. Bałucki.



### NAJSTARSZY NA ŚWIECIE SŁOWNIK

Przed kilku laty na terenach południowej Syrii natrafiono na ruiny jakiegoś starożytnego miasta, które istniało już siedem tysięcy lat temu.

Wśród ruin znaleziono obszerną bibliotekę, złożoną z wielkiej ilości cegiełek, pokrytych napisami w kilku starożytnych językach.

Uwagę uczonych zwrócił fakt, że wiele takich cegiełek posiada napisy w porządku alfabetycznym. Po bliższych badaniach potwierdziło się całkowicie początkowe przypuszczenie, że jest to najstarszy na świecie słownik, dający pozatem możliwość poznania dwóch nieznanych dotychczas języków.

### ROŚLINA, KWITNĄCA BEZ WODY I ZIEMI

Niezwykła ta roślina jest mały kwiatek górski, rodem z Himalajów. Jeżeli cebulka tej rośliny położymy na oknie, to w marcu i kwietniu wykwitnie z niej długa tulejka kwiatowa w płamy czerwone i żółte. Gdy wszakże cebulka okwitnie, należy ją umieścić w ziemi. Wówczas wydaje liście i nagromadza w sobie w czasie lata zapas pożywienia wystarczający jej do następnego kwitnienia.

### WYSTĘP GÓRALI W SZKOLE

W naszej szkole odbył się poranek góralski i dzieci cieszyły się bardzo.

Górale, a było ich dwóch, ubrani byli w śliczny strój góralski — spodnie wąskie z wyszywankami. Te wyszywanki nazywają się „parzenie”. Górale mieli na sobie również guńki, czyli krótkie pelerynki, a pod guńkami ślicznie wyszywane serdaki. Na głowie mieli czarne kopelusiki z długimi piórami, przybrane małymi muszelkami, na nogach „kierpce” czyli góralskie buciki. Górale tańczyli, śpiewali, jeden grał ślicznie na „kobzie” drugi na skrzypcach. Poznaliśmy w ten sposób strój góralski, gwara góralską i muzykę naszego ludu z Podhala.

Janka Mucia z Latoszewic



### AŻ USZY PUCHNĄ

Jest pauza. Chłopcy zebrali się w kąci sali i postanowili utworzyć orkiestrę. Brakowało im jednak instrumentów.

Pomyśleli chwilę i znaleźli radę.

Józek gra na grzebieniu. Janek bije w szybę. Mietek gwizdę. Walek tupie w podłogę, a reszta chłopców klaszcze w dłonie i tupie. Rysiek dyryguje tą kapelą.

Nauczyciele wystraszeni wybiegli z kancelarii i zaraz uciekli spowrotem, zatykając uszy.

Dopiero dzwonek położył kres tej zabawie.

Drogi Redaktorze. Czy takie zabawy to nie za wiele?

Janek K. z Ozorkowa

OD REDAKTORA. Nie podpisałem Twojego nazwiska pod listem, ze względów „koleżeńskich”, ale do tej sprawy trzeba się zabrać inaczej. Co robi wasz samorząd szkolny, że dopuszcza do takich niebywałych wyryków?



Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Sroda, dnia 13 października 1948 r.  
Dziś: Edwarda

—0—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 91
- Komunalna Kasa Oszczędności — 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Repatriacyjny — 86

# Obrady aktywistów Stronnictwa Ludowego z terenu województwa łódzkiego

W dniu 10 bm. odbył się w Łodzi zjazd aktywistów gminnego i powiatowego Stronnictwa Ludowego z całego województwa.

Frekwencja delegatów była b. duża. Przybyli ze wszystkich powiatów woj. łódzkiego aktywiści wypełnili szczernie salę konferencyjną Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego. Najliczniej były repre-

zentowane powiaty radomszczański, łowicki i łęczycki.

Obrady zajął wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego S.L. w Łodzi poseł Słoń. Następnie wicepremier Korzycki skomentował ostatnie uchwały NKW i Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, stwierdzając istnienie walki klasowej na wsi i podział chłopów na boga-

czy wiejskich, na chłopów małorolnych i średniaków oraz omówił sprawę przebudowy wsi w kierunku rozwoju wszystkich form spółdzielczości produkcyjnej i przejścia do form pracy zespołowej, jako drogi do podniesienia stopy życiowej mas chłopskich.

W dalszym ciągu wicepremier Korzycki nawiązał do sprawy zjednoczenia polskiego ruchu ludowego, będącego kwestią bliskiej już przyszłości i ścisłej braterskiej współpracy z partiami robotniczymi.

Sekretarz Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Łodzi ob. Strzelecki w referacie organizacyjnym przytoczył szereg przykładów z życia organizacji terenowych SL w woj. łódzkiej, świadczących o nasileniu walki klasowej na wsi. Przykłady nadużyć ze strony poszczególnych zarządów powiatowych SL, dominowanie w terenie bogaczy wiejskich, wadliwe funkcjonowanie niektórych Powiatowych Związków Samopomocy Chłopskiej, gdzie do władzy dorwali się bogacze, najlepiej świadczą o mankamentach w pracy organizacji terenowych, mankamentach, które trzeba jak najszybciej usunąć.

Na czoło ruchu ludowego — stwierdził ob. Strzelecki — nieustannie wybija się w woj. łódzkiej biedota wiejska. Dole partyjne, reprezentowane przez tę biedotę są zdrowe, a w miarę usuwania ze Stronnictwa Ludowego bogaczy i kombinatorów, Stronnictwo to krzepnie coraz bardziej.

Po referacie o pracy kobiet w Stronnictwie Ludowym, wygłoszonym przez ob. Brzozkową wywiązała się dyskusja, w której brali udział liczni mówcy, m. in. ob. ob. Kleszko, (pow. rawsko-mazowiecki), Jaskułowscy (pow. brzeziński) i Michalski (pow. kutnowski), którzy skonstatowali, iż stosunek wsi do spółdzielczości produkcyjnej jest przychylny.

## Kary dla zdrajców narodu polskiego

Sąd Okręgowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kutnie rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę osób, które w czasie okupacji odstąpiły od narodowości polskiej przyjmując volkslistę.

Karol Ertman z Krośniewic skazany został na 4 lata więzienia, zaś Lucjan Ertman z Krośniewic na 3 lata więzie-

nia, Adela Schatt z Kutna — na 2 lata więzienia. Edward Arent i Helena Arent z Turzynowa — na 3 lata więzienia.

Włodarczyk Bolesław z Kutna skazany został na 2 lata więzienia, a żona jego Jadwiga Włodarczyk na pół roku więzienia.

## Krośniewice wołają o stadion sportowy

Zarząd Miejski w Krośniewicach czyni obecnie starania o uzyskanie dla miasta boiska sportowego znajdującego się obecnie na terenie majątku Błonie Wielkopolskiej Hodowli Nasion. Boisko to zostało zaopatrzone jeszcze przed wojną we wszelkie urządzenia do gier sportowych, ale obecnie nikt z niego nie korzysta a administracja majątku zamierza podobno plac ten zarość. Tymczasem Krośniewice, liczące około trzech tysięcy mieszkańców nie posiadają żad-

nego stadionu sportowego, co wpływa oczywiście hamująco na rozwój sportu na terenie miasta.

Miejska Rada Narodowa w Krośniewicach postanowiła zwrócić się w tej sprawie do Powiatowej Rady Narodowej z prośbą o interwencję.

Zarząd Miejski stara się równocześnie o przejęcie od majątku Błonie parku, który zostałby oddany do użytku mieszkańców Krośniewic.

# Aptekarze - brudasy

W wyniku przeprowadzonej przez Specjalną Komisję Farmaceutyczną — sanitarną kontroli aptek na terenie stolicy — kilka aptek zakwalifikowanych zostało do zamknięcia ze względu na panującą w nich brudę.

W obronie zdrowia społeczeństwa sanitariat walczy o zachowywanie przepisów czystości przez sklepikarzy, restauratorów, fryzjerów, karząc notorycznych brudasów surowymi karami administracyjnymi. W miastach i miasteczkach organizowane są specjalne miesiące czystości, mające na celu nie tylko wygład estetyczny naszych miast, ale i podniesienie poprzez czystość stanu zdrowotnego ich mieszkańców. Sterty śmieci, z legnącymi się w nich muchami i szczerami, przepelnione doły kloaczne, zakurzone ulice i błotniste jezdnie — oto wszystko rozsładniki różnego rodzaju chorób.

Organizacje kobiece i młodzieżowe starają się również poprzez specjalne pogadanki i kursy wpoić w swych członków zamiłowanie do czystości i porządku. Podstawowych zasad higieny uczy także szkoła.

W tym świetle niechlujstwo w aptekach, które winny być wzorem czystości i higieny — mają bowiem właśnie na celu walkę z chorobami — jest specjalnie rażące i karygodne.

Skrupulatne przestrzeganie zasad higieny jest podstawowym obowiązkiem farmaceuty, podobnie jak dentysty, czy lekarza. Wymaga tego zdrowie publiczne — to też żadne uchybienia nie mogą tu być tolerowane.

Niestety, nie wszyscy pracownicy służby zdrowia stoją na wysokości powierzonych im zadań.

### Zuchlin

## Dlaczego nie zasypano dołu na skwerze?

W Zychlinie na Pl. 29 Listopada znajduje się skwerek, który jest prawdziwą ozdobą tej części miasta. Zarząd Miejski założył tu trawniki i kwiatniki, niestety jednak zapomnieli o zasypaniu olbrzymiego dołu, który znajduje się po środku skweru i szpeci cały widok. Dół ten należało by jak najszybciej zasypać, a w przyszłym roku założyć tu kwiatnik.

im zadań. Ludzie mający w ręku nie tylko zdrowie ale często i życie swych bliźnich — traktują czasem obowiązki z jakąś dziwną lekkomyślnością i nonszalancją. Lekarz operuje nie tę pacjentkę, którą należy, sanitariuszka zamiast glukozy, zastrzykuje... benzynę, dentysta wyrывa zamiast chorego — zdrowy ząb itd. Dziecko ukąszone przez żmiję umiera bez pomocy, bo lekarzowi nie chciało się zatelefonować do Instytutu Higieny po odpowiednią szczepionkę, której nie było w szpitalu. Niektóre apteki uraga-

ją znów wszelkim zasadom higieny. Namnożyło się ostatnio tychboleżek i niedociągnięć w dziedzinie naszej zdrowotności. A właśnie gdzie jak gdzie — ale w tej dziedzinie żadnych zaniedbań być nie może — chodzi bowiem o życie ludzkie. To też wszystkie czynniki odpowiedzialne za stan zdrowia ludności dołożyć muszą większych starań, by ukrócić wszelki niesumienność i lekceważący stosunek niektórych jednostek do wykonywanej przez nie pracy.

Bgr.

## Nieuczciwy rzeźnik surowo ukarany

Wiadomo, że spekulanci są nie wyczerpani w swoich pomysłach, jeśli chodzi o wyciągnięcie pieniędzy z kieszeni konsumenta. Jeszcze jeden dowód tego, że gdy chodzi o łatwy zarobek, to nie ważne jest nawet życie ludzkie, dał rzeźnik Feliks Kamiński zamieszkały w Kutnie przy ulicy Łęczyckiej 28. Ubili on mianowicie cztery sztuki nierogacizny z których dwie były chore na różycę. Przystępstwo to zostało dokonane w zagrodzie Stanisława Olesińskiego w Nowej Wsi gm. Kutno. Mięso chorych świń Kamiński rozsprzedał na-

stępnie wśród okolicznej ludności, zaś jelita zużył do wyrobu wędlin. A przecież spożycie takiej wędliny grozi ciężką chorobą, a nawet śmiercią.

Za ten czyn Referat Karny Starostwa w Kutnie ukarał Kamińskiego grzywną w wysokości zł. 100.000, zaś powiatowy lekarz weterynarii wystąpił z wnioskiem o zamknięcie zakładu i cofnięcie Feliksowi Kamińskiemu zezwolenia na prowadzenie zakładu masarskiego. Prócz tego nieuczciwym rzeźnikiem zajął się Urząd Skarbowy i Prokurator. (Les.)

## Czarna lista pijaków

W ostatnich dniach funkcjonariusze Posterunku Miejskiego M.O. zatrzymali cały szereg osób które w stanie nietrzeźwym awanturowały się i zakłócały spokój publiczny. Osoby te, aż do wytrzeźwienia zatrzymano w areszcie i sporządzono przeciwko nim doniesienia karne. Oto nazwiska osób, które po pijanemu zakłócały spokój publiczny w Kutnie: Wojtczak Tadeusz, zam. przy ul. Podrzecznej 18, Durezyński Stanisław, ul. Stalina 25, Kędziora Czesław, ul. Stalina 10; Karpiński Bolesław ul. Krośniewicka 38, Szczęsny Henryk ul. Krośniewicka 53, Ciniowski Józef ul. Północna 53, Lisiaak Czesław ul. Kochanowskiego 8, Żebrowski Marian ul.

Łąkoszyńska 38, Trzaskalski Władysław ze wsi Podczachy, Olesiński Sylwester, ul. 29 listopada 56, Wiśniewski Mieczysław ul. Stary Rynek 4, Klepczarek Marian ze wsi Grabów gm. Dobrzelin, Szmydt Stefan, Grabów gmina Dobrzelin, Krajewski Szczepan ul. Kilińskiego 2.

## Sprawy o niezgłoszenie pracowników do Urzędu Zatrudnienia

W najbliższych dniach przed Sądem Starościńskim w Łodzi odbędzie się sprawa przeciwko Powiatowemu Związkowi Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Kutnie, firmie Freychowicz i S-każ PCH (dział transportowy), i Spółdzielni Ogrodniczej w Ło-

## Komunikat Urzędu Zatrudnienia

Urząd Zatrudnienia w Kutnie, ul. Narutowicza 6, w dalszym ciągu przyjmuje zgłoszenia kobiet i mężczyzn do pracy w przemyśle włókienniczym. Wynagrodzenie według siatki plac przemysłu włókienniczego.



## SZÓSTA ROCZNICA STRACENIA PRZEZ NIEMCÓW 24 ROBOTNIKÓW W RADOMIU

Dnia 9 października br. odbyła się w Radomiu uroczystość uczczenia pamięci 24 robotników, członków organizacji podziemnej, straconych w 1942 roku przez Niemców. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Rządu z gen. bryg. Grabczyńskim na czele.

## JABŁOŃ ZAKWITŁA PONOWNIE

W gospodarstwie Stefani Wiśniewskiej we wsi Skłudzewo w pow. toruńskim zakwitła ponownie jabłoń. Drzewo, które obok licznie odrodzonych w tym roku owoców posiada bujne kwiecie, wzbudza ogólne zainteresowanie.



**TEATRY**

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dzisiaj Teatr zamknięty z powodu próby generalnej. Jutro tj. w środę o godzinie 19.15 po raz pierwszy na scenie polskiej współczesna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Muzykę opracowali: T. Kiese-wetter i Wł. Raczkowski, tańce J. Hrynie-wicka, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Udział biorą: Fijewska, Zyczkowska, Borowski, Dejunowicz Grabowski Lu-belski, Lapiński, Staszowski, Woźniak, Zu-kowski oraz słuchacze P. W. S. T.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 140-36

Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19.15, w niedzielę i święta o 16 i 19.15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja” z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski.

TEATR „SYRENA” Traugotta 1

Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIE-BOSZCZYK Pan PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Do środy włącznie z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszono. We czwartek premiera znakomitej komedii muzycznej R. Stolza pt. „Pepina” z Z. Jamry w roli tytułowej.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesolej operetki z muzyką J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli „ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr Kukielek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07 „PINOKIO” codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godz. 12 widowisko otwarte.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30 19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

**KINA**

ADRIA — „Timur i jego drużyna” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Ostatni mohikanin” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Panna bez posagu” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony od lat 18.

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zag. nr 33” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30

POLONIA — „Młodzi idą” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Tajemnica wywiadu” godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film dla młodzieży niedozwolony

ROBOTNIK — „Chłopiec z przedmieścia” godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30. film dla młodzieży dozwolony

REKORD — „Ludzie bez skrzydeł” godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30 film dozwolony od lat 14

MUZA — „Jasne lany” godz. 18, 20 w niedz. 16 film dozwolony od lat 12.

ROMA — „Tajemnica nocy wigilijnej” godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30. film dla młodzieży dozwolony

STYLOWY — „Ślub Kawalerskie” godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

SWIT — „Dziewczeta z baletu” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony od lat 14.

TECZA — „Przecucie” godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13 film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cyrk” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15. Film dozwolony dla młodzieży.

WISŁA — „Devezja prof. Milasa” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15 film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Przecucie” godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film dozwolony dla młodzieży

WOLNOSC — „Młodzi idą” godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Uczennica I-ej A” godz. 18, 20, w niedz. 16 film dla młodzieży dozwolony.

**SPORT SPORT SPORT**

**Trzy gościnne występy elity sportowców radzieckich w Łodzi**

Mili goście odwiedzą nas może jeszcze w tym tygodniu

Jakżeśmy wczoraj donosili, w niedzielę wyładowały na lotnisku na Okęciu cztery samoloty radzieckich linii lotniczych „Aeroflot”, którymi przybyli do Polski czołowi sportowcy zaprzyjaźnionego z nami Związku Radzieckiego. W skład ekipy przybyłej do Polski znajdują się siatkarze, koszykarze i lekkoatleci. Ekipa liczy 90 osób.

**CAŁA ŁÓDŹ ZELEKTRYZOWANA**

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że wiadomość ta zelektryzowała całą Łódź. Przez cały dzień wczorajszymi alarmowały naszą redakcję telefony Czytelników, którzy domagali się choć w przybliżeniu terminu przyjazdu naszych miłych gości do Łodzi i garści wiadomości na temat ich startów. Szybko łączymy się z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej, aby zasięgnąć pierwszych informacji.

Dyrektor Nonas niemal dopiero co skończył rozmowę z dyrektorem Głównego Urzędu Kultury Fizycznej w Warszawie inż. Kucharem i na gorąco dzieli się z nami jej wynikami, zastrzegając się, że miała ona charakter nie oficjalny, lecz raczej prywatny.

**JESZCZE W TYM TYGODNIU**

— Przyjazdu i pierwszego występu sportowców radzieckich w Łodzi — mówi dyr. Nonas — należy oczekiwać jeszcze w tym tygodniu. Nie jest jednak wykluczone, że jeszcze w tym tygodniu odbędą się u nas wię-

cej imprez z udziałem zawodników radzieckich. W programie są trzy imprezy. Pierwszą z nich będzie zapewne występ doskonałych gimnastyków radzieckich, drugą występ koszykarek i koszykarzy, oraz siatkarek i siatkarzy „Dynamo” i trzecią występ doskonałych lekkoatletów z takimi sławami jak Dumbadze, rekordzistki świata w rzucie dyskiem, Anokiny, mistrzyni w rzucie oszczepem, Sewrinkowej, doskonałej sprinterki, Sezanowej a z mężczyzn Karakułowa, rekordzisty ZSRR w biegu na 100 metrów, Sanadze, Pugaczewskiego, który w tym sezonie ustanowił 4 rekordy ZSRR, Kazancewa, Waina, Popowa, Kanenki, Ilasowa i Ozolina.

**PADNIE REKORD FREKWENCJI**

Zawody lekkoatletyczne pobiją niewątpliwie tym razem rekord frekwencji, gdyż obok doskonałej ekipy radzieckiej najprawdopodobniej przyjadą do Łodzi najlepsi nasi zawodnicy rekrutujący się z całej Polski. Nie jest wykluczone, że korzystając z pobytu w Łodzi mistrzyni świata w rzucie dyskiem Dumbadze, uda się Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Lekkoatletycznemu namówić jeszcze na start Wajsównę i odwołać jeszcze jej wycofanie się z życia sportowego choć na pewien czas. Pojawienie się Wajsówny na boisku wszyscy przyjąliby z wielką radością.



Ludmila Anokina, rekordzistka ZSRR w rzucie oszczepem

**CAŁA ROBOTNICZA ŁÓDŹ SPOTKA SIĘ NA STADIONIE LKS-u**

Występy sportowców radzieckich odbędą się na stadionie LKS-u. Gimnastyków oglądać będziemy na stadionie bokserskim, z którego usunie się ring. Możliwe, że grać tu będą również drużyny koszykówki i siatkówki. Spotkania odbędą się w południe i prawdopodobnie będą jeszcze powtórzone wieczorem w sali YMCA, aby mogli być na nich wszyscy miłośnicy piłki ręcznej.

**Osiński mistrzem Polski**

w najbardziej klasycznej konkurencji — biegu maratońskim

KIELCE, (obsł. wł.). — W Kielcach odbył się w niedzielę bieg maratoński o mistrzostwo Polski na trasie Kielce — Morawica — Chęciny — Kielce (42 km 195 m). Na starcie stanęło 8 zawodników: Nowak (DKS Łódź), Więcek (Wisła Kraków), Ruszlewski (SKS Warszawa), Osiński (HKS Bydgoszcz), Kwiat-

kowski (Pafawag Wrocław), Soduła (LKS Łódź), Minta Kurek (WKR Międzyrzecz Wielkopolski), Drag (ZMP Karpacz). Nie startował mistrz Polski Głuszek, który wobec ewentualnego wyjazdu na międzynarodowy maraton w Koszycach, zrezygnował z obrony tytułu mistrzowskiego. Poza tym nie przybył

znany maratończyk Garnarcz.

Trasa biegu była bardzo trudna i urozmaicona licznymi wzniesieniami. Wobec ciężkiej trasy i przejmującego zimna czasy uzyskane przez zawodników należy uważać za b. dobre. Pierwszych 4 na mecie uzyskało czasy poniżej 3 godz. Mistrzem Polski w maratonie na r. 1948 został Osiński, przebywając dystans w czasie 2:50:04,6 godz. Drugim był Więcek 2:53:06, przed Ruszlewskim 2:55:03 i Mintą Kurkiem — 2:59:07.

Nowy mistrz Polski brał po raz pierwszy udział w biegu maratońskim. Dotychczas startował on tylko na długich dystansach — 5 i 10 km. Najmłodszym zawodnikiem mistrzostw był 25-letni Drag, który również startował po raz pierwszy w biegu maratońskim, najstarszym zaś Soduła, który od lat 15 bierze udział w biegach maratońskich, a w r. 1932 zdobył w tej konkurencji mistrzostwo Polski.

Zawodnicy wyruszyli ze startu zwartą grupą. Tempo jest z miejsca b. ostre i wynosi 3:37 na km. Po 10 km formuje się czołówka złożona z 4 zawodników: Osińskiego, Nowaka, Soduły i Kwiatkowskiego, reszta biegnie o 200 m z tyłu. Na półmetku, gdzie znajduje się pierwszy punkt odżywczy, grupa czołowa składa się już z trzech zawodników. Odpadł z niej Soduła i do końca biegu znajdował się już na ostatniej pozycji. 21 km przebył zawodnicy w b. dobrym czasie 1:08 godz. W Chęcinach na 37 km Nowak i Osiński mają już ok. 3 km przewagi nad pozostałymi. Z czołówki odpadł w międzyczasie Kwiatkowski. Za Chęcunami druga grupa z Ruszlewskim i Więckiem na czele zaczyna pościg za czołówką, wykorzystując dobrą drogę i ostry spadek szosy. Na 35 km wycofuje się pierwszy i jak się później okazało jedyny zawodnik. Jest nim Nowak, który z powodu odparzenia nóg zmuszony był zrezygnować z biegu. Od tej chwili Osiński prowadzi samotnie i jedynie na 3 km przed metą dochodzi go Więcek. Osiński zwiększa jednak tempo i przy bywa niezagrany na metę, ok. 300 m przed Więckiem.

**O czym szepeczą na ucho...**

„Bob” Kucharski, fundator pięknych nagród na wyścig kolarski im. Jaskólskiego, jak nam oświadczył jego brat, znajduje się na pokładzie w drodze do Polski. Kucharski przyjeżdża tym razem ze swoją małżonką i spędzi w Polsce urlop. Kolarze szepeczą sobie na ucho, że Kucharski wiezie ze sobą nowe... skrzynie. Czego? — łatwo się chyba domyśleć. Złoty nagród i sprzętu kolarskiego. Czy to jest jednak prawda — nie bierzemy za to odpowiedzialności.

**Żużlowcy zakończyli sezon**

udaną imprezą na odbudowę Warszawy

Na torze żużlowym Legii odbyły się zawody motocyklistów okręgu łódzkiego na odbudowę stolicy. Organizacyjnie oraz pod względem sportowym wypadły one dużo lepiej niż ostatnio z Czechami. Udział wzięli zawodnicy DKS-u, LKS-u, Tramwajarzy, LKM-u oraz Energetyki.

Trzynastu żużlowców uczestniczyło w 12-u biegach, przy czym pierwszą lokatę oraz tytuł moralnego mistrza Łodzi uzyskał Krakowiak z DKS-u, zdobywając 16 punktów przed Koleczkiem i Witoldem z Tramwajarzy 15 pkt.

Durajem z Energetyki 12 pkt. i Ostromeckim z LKS-u również 12 punktów.

Zaznaczyć należy, że Koleczek Tadeusz uległ wypadkowi na wirażu, łamiąc obojczyk. Z tego też względu nie ukończył wyścigów. Najlepszy czas miał Koleczek na 4 okrążenia toru: 1 minuta 46,8 sek. Najlepszy czas na 4 i pół okrążenia uzyskał Krakowiak: 1 minuta i 47 sekund.

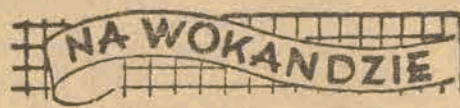
Zarząd LOZM uważał niedzielne wyścigi jako najlepsze w tym sezonie. Były to jednocześnie ostatnie zawody w tym roku.

**KOSMETYKI MIRACULUM**

sprzedaje od 1. 10. 1948 roku, na prawach wyłączności

**CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO**

Oddziały i pododdziały w miastach wojewódzkich i powiatowych



**Młody wiek uratował im życie**

**Mordercy z Parku Ludowego skazani na dożywotnie więzienie**  
W drugiej połowie lipca br. miasto nasze zostało wstrząśnięte wiadomością o potwornej zbrodni, jakiej się dopuścili dwaj chłopcy — Ryszard Trocki i Jerzy Krauze na koleźce swoim — 16-letnim Janie Wujkowskim. Pozazdrościł mu zegarka i floweru, zwał go więc w podstępny sposób do Parku Ludowego, pod pretekstem strzelania do celu z floweru i tam zamordowali, zrabowawszy mu następnie zegarek, flower, wieczne pióro i inne drobiazgi. Gdy zakopywali swą ofiarę dawała ona jeszcze znak życia.  
Rozprawa sądowa odbyła się wczoraj w Sądzie Doraźnym pod przewodnictwem sędziego Miętkiewicza. Zbrodniarze nie wypierali się swojego czynu. Przewód sądowy w całej rozciągłości potwierdził zarzuty obciążające oskarżenia.

Prokurator Kubik wskazując na tę bezwzględnie i sadystycznie zbrodnię wnoszą dla sprawców o karę śmierci.  
Sąd nie dopatrywał się żadnych okoliczności łagodzących i doszedł do wniosku, że jedyną karą, na jaką zasłużyli oskarżeni — to kara śmierci.  
Ale — jak wiadomo — wyrok śmierci musi być jednomyślny. Na skutek sprzeciwu jednego z członków kompletu sądu, który przyjmując fakt, że oskarżeni ukończyli przed paru miesiącami 17 lat i zaledwie wyrosli z okresu dzieciństwa — nie posiadali dostatecznych hamulców moralnych Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Krauze i Trocki skazani zostali na dożywotnie więzienie.